PLAN WYDAWNICTW NA ROK 1956 — PROBLEM KSIĄŻKI Z KRAJU

NUMER WYDAWNICZY

OPOWIEŚCI DLA DZIECI
Z. Kozarynowa
O BRACIACH KŁÓTNIKACH
I WESOŁEJ BASI
Estetyczna, płócienna oprawa.
Stron 254. CENA 15/-
Na zamówienie wysyła
KATOLICKI OŚRODEK WYDAWNICZY
„VERITAS"
12, PRAED MEWS, LONDON, W. 2

ŻYCIE

KATOLICKI TYGODNIK RELIGIJNO-KULTURALNY

CENA 1 sh

JEŚLI LEKI, TO Z APTEKI
GRABOWSKIEGO
175, DRAYCOTT AVENUE,
LONDON, S.W.3. ENGLAND

ROK IX. Nr 49 (441)

NIEDZIELA, 4 GRUDNIA 1955 R.

PUNKTY WIDZENIA

CZY ŻYCIE KULTURALNE EMIGRACJI ZAMIERA?

Podział emigracji polskiej na dwie różne grupy: polityczną i zarobkową przestał już być aktualny. Emigracja polityczna od dawna, niemal od początku istnienia, zakasała rękawy i w żadnym kraju nie jest ciężarem gospodarzy. Pewne świadczenia społeczne dla ludzi starych, chorych i inwalidów pochodzą tylko pośrednio ze skarbów państwowych, gdyż polski pracownik ponosi wszędzie te same ciężary społeczne co gospodarze, a nawet większe, gdyż zmieniając miejsce pobytu pozostawia w opuszczonym kraju składki za ubezpieczenia na starość itp. Pensje inwalidzkie wypłaca rząd brytyjski tylko żołnierzom, którzy walczyli pod brytyjskim dowództwem.

Emigracja polityczna w ciągu kilku lat stała się dzięki swej pracowitości i zapobiegliwości dużą siłą gospodarczą i nawet prześcignęła pod tym względem starą emigrację zarobkową.

Natomiast emigracja zarobkowa w ogromnej większości upolitycznia się i występuje solidarnie z emigracją polityczną. Poza krajem nie ma nigdzie zwolenników reżymu komunistycznego, procz urzędników placówek dyplomatycznych i konsularnych oraz płatnych agentów.

Emigracja polska jest jednak i obecnie podzielona. Nie politycznie: te różnice są pozorne. Nie wedle krajów i kontynentów: te rożnice są nieistotne. Dzieli się natomiast emigracja na starą i nową. Tu i owdzie organizacje starej emigracji albo ich członkowie i przywódcy podporządkowali się nowej. Tak się stało np. w Argentynie i Kanadzie. Ale w Stanach Zjednoczonych, we Francji i w Niemczech nie udało się połączyć emigracji starej z nową, przeciwnie, podział nabrał charakteru stałego rozdźwięku. Stało się tak dla wielu przyczyn, z których najwalniejszą jest różnica dziedzictwa kulturalnego pokoleń emigracyjnych.

Polacy są chyba najtrudniejszym do wynarodowienia narodem pod słońcem. Jest to powszechna opinia obcych, potwierdzająca się w każdej szerokości i długości geograficznej, w różnych czasach i wśród różnych grup społecznych. Często jednak przywiązanie polskich emigrantów do narodowości jest raczej instynktowne i manifestuje się zachowywaniem nazwiska i głosowaniem na kandydatów polskiego pochodzenia w różnych wyborach, rzadziej przynależnością do stowarzyszeń polonijnych, co w praktyce zresztą ogranicza się do płacenia składek, tańczenia polki na zabawach i do udziału raz na rok w patriotycznych paradach. To instynktowne przywiązanie do polskości jest czasem zdolne jednak zapłonąć wspaniałymi ofiarami z mienia i życia na rzecz starego Kraju.

Ludności polskiego pochodzenia jest we wszystkich krajach poza blokiem sowieckim chyba nie mniej jak 10 milionow. Nie więcej jednak niż połowa posiada jasne poczucie przynależności do narodu. Jest to emigracja stara, jej pokolenie drugie, trzecie i czwarte. Emigracja przy tym ludowa. Szlachta w ubiegłym wieku i inteligencja za naszych czasów słabiej trwają przy narodowości. Robotnicy polscy w Westfalii, na północy Francji i w wielu miastach amerykańskich tworzą zwarte grupy ludnościowe, rządzące się własnymi tradycjami i obyczajami.

Walną rolę kulturalną w zachowaniu polskości gra Kościół katolicki, przez parafie, zakony polskie, szkółki parafialne i kultywowanie tradycji religijno-narodowych. Ilość dzieci pobierających naukę wstępną w polskich szkołkach parafialnych w Stanach Zjednoczonych sięga bodaj ćwierci miliona. Duchownych, zakonników, a zwłaszcza zakonnic polskiego pochodzenia jest w Stanach Zjednoczonych parę dziesiątków tysięcy. Jest przy tym rzeczą charakterystyczną, że narodowość polska odzywa się w miarę awansu społecznego, co nawet stanowi regułę w odniesieniu do duchowieństwa.

Otóż parafia katolicka jest podwaliną kultury polskiej w sensie podstawowym wśród szerokich rzesz emigracyjnych. Cóż te parafie dają emigrantom? Jaki taki język polski i przywiązanie do Kraju ojczystego i narodowych tradycji, nie mówiąc o wychowaniu w duchu katolickim. Tysiące broszur dewocyjnych, książek do modlitwy, życiorysów świętych, katechizmów oraz skromnych czasopism, to główna produkcja wydawnicza ośrodków parafialnych. Niestety, nie ma do tych mas dostępu żadna inna książka polska, przy czym duchowieństwo polskie w Stanach Zjednoczonych twardo broni swoich twierdz parafialnych przed jakimkolwiek postronnymi nalotami. Można to wytłumaczyć wieloma względami, jest to wszakże osobny problem. Podobnie dzieje się wśród polskich skupisk w Kanadzie, Brazylii i Argentynie, a częściowo także we Francji, Belgii, Niemczech i Danii.

Nowa emigracja przez swą aktywność choć liczba jej nie przekracza zapewne 250 tysięcy. Mimo że pewien odsetek i w tej grupie szybko odszedł lub odchodzi od polskości, nowa emigracja wniosła w polskie masy emigracyjne potężny powiew odrodzenia kulturalnego. Można stwierdzić, że emigracja polityczna po drugiej wojnie światowej w dużej mierze opóźniła wynarodowienie całej polskiej emigracji. Jej też przypisać należy powstanie świadomości wspólnoty emigracyjnej na całym świecie.

Poza bowiem elementarną działalnością parafialną, tętno polskiego życia na emigracji było wszędzie przed ostatnią wojną w zaniku. Podtrzymała je i naprzód pchnęła nowa emigracja. Życie kulturalne emigracji polskiej w obecnej razie budzi podziw społeczeństw zachodnich i emigracji innych narodowości.

W naturze polskiej leży niechęć do społecznej centralizacji. Wszelkie próby utworzenia nadrzędnych organizacji emigracyjnych zakończyły się niepowodzeniem. W miarę jak upadały koncepcje „odgórne" i pomysły centralistyczne, powstawały, a dziś już płoną wysoko, samorzutne ogniska kulturalne, które powstały z konkretnych potrzeb. Atlas polskiej kultury na emigracji przedstawia roj biało-czerwonych punktów i punkcików na całym globie. Ma to strony dodatnie, gdyż poszczególne ośrodki dostosowują poziom do odbiorców, ale też ma strony ujemne, gdyż te poczynania brodzą czasem w piachach frazesu i miałkości. Przykładowym monstrum jest tu „Rocznik kulturalny" Związku Polaków w Nowej Zelandii, olbrzymi foliał na tysiącu stronach powielanego tekstu. Szczęściem, odbiorca dobr kulturalnych na emigracji posiada szósty zmysł odnajdywania i docierania do wartościowych dzieł, o czym świadczy poczytność dobrych książek, zwykle przemilczanych przez krytykę. Z drugiej strony, w miarę upływu czasu zaznacza się zdrowa tendencja do porzucania poczynań błahych i do łączenia w jedno czasopism i ośrodków kulturalnych. W Kanadzie np. stoimy przed faktem ostatecznego połączenia się polskich czasopism.

Natężenie działalności kulturalnej, zależnej oczywiście od powszechnych zainteresowań masy emigracyjnej, jest w poszczególnych krajach różne. Najwspanialej polska twórczość kulturalna i oświatowa kwitnie w Wielkiej Brytanii, następnie w Stanach Zjednoczonych, we Francji i — dzięki ośrodkom duchownym — we Włoszech, potem w Niemczech, w Argentynie, Kanadzie i w Austrii, słabiej wreszcie w Meksyku, Chile, Brazylii, Urugwaju, Nowej Zelandii, a także w Hiszpanii, Szwajcarii, Szwecji, Holandii i Austrii. Prace kulturalne są zwyczajnie związane z placówkami naukowymi i ośrodkami wydawniczymi, takimi jak np. Instytut im. Gen. Sikorskiego, Polskie Towarzystwo Naukowe, Polish Research Centre, Społeczność Akademicka Uniwersytetu Stefana Batorego i ośrodki wydawnicze „Orbis", „Gryf" czy „Veritas" — w Wielkiej Brytanii; Biblioteka Polska i Instytut Literacki — we Francji; Towarzystwo Historyczne — we Włoszech; Fundacja Kościuszkowska, Polskie Two Naukowe i wydawnictwo „Rój" w Stanach Zjednoczonych; itd. Ważnymi ogniskami twórczości kulturalnej są również czasopisma i radiostacje nadające polskie programy.

Niemal we wszystkich krajach rozproszenia istnieją polskie teatry, zawodowe lub amatorskie, zespoły śpiewacze i taneczne, związki plastyków i inne.

Bibliografia książek wydanych w języku polskim i przez autorów polskich na emigracji w latach 1939-1955 wykazuje ponad 6 tysięcy pozycji.

Uczeni, artyści i pisarze polscy nie zasklepiają się w społeczeństwie emigracyjnym. Liczba nazwisk polskich w nauce, literaturze i sztuce światowej idzie w setki. Plastycy polscy, jak Potworowski, Ruszkowski, Żuławski, Topolski, uchodzą za czołowe nazwiska we współczesnej sztuce, to samo muzycy, Małcużyński, Rubinstein czy Niedzielski, w ich gałęzi.

Życie kulturalne na emigracji nie tylko nie wykazuje najmniejszych oznak zamierania, ale przeciwnie, wzmaga się z roku na rok, a twórcy polscy powiększają skarbnicę narodową i świadczą o wartości kultury polskiej na Zachodzie.

JAN BIELATOWICZ

DZIESIĘĆ LAT LITERATURY EMIGRACYJNEJ

Rok 1955 zamknął dziesięcioletni okres trwania polskiej emigracji politycznej po drugiej wojnie światowej. Tyleż lat liczy literatura emigracyjna. Jej historia zaczyna się równo z historią polityczną, od połowy roku 1945, kiedy ustały działania wojenne. Gdyby szukać pozorniejszych wydarzeń ściśle związanych z piśmiennictwem, za datę narodzin literatury emigracyjnej można by uznać wydanie przez Instytut Literacki, wówczas w Rzymie, „Ksiąg narodu i pielgrzymstwa polskiego". Dokładniej rzecz biorąc, dzieje literatury emigracyjnej zaczęły się od powołania do życia czasopism i ośrodków wydawniczych, które powstały ze świadomości i w celu służenia duchowym potrzebom emigracji.

Tak tedy w Rzymie powstał Instytut Literacki i miesięcznik „Kultura", przeniesione potem do Paryża. W Londynie, po przeszło dwuletnim, bo trwającym od 13 lutego 1944 do 7 kwietnia 1946, zawieszeniu przez rząd brytyjski, odradzają się „Wiadomości". W tym też mniej więcej czasie powstaje wydawnictwo „Gryf" z tygodnikiem „Orzeł Biały", nieco poźniej Katolicki Ośrodek Wydawniczy „Veritas" z tygodnikiem ŻYCIE. Księgarnia wydawnicza „Orbis" istniała wcześniej, a w latach przełomu między wojną i emigracją, w okresie zawieszenia „Wiadomości Polskich" podjęła druk antologii prozy i poezji emigracyjnej („Biblioteka Londyńska", „Pamiętnik Wędrowca" itd.).

W pierwszym numerze na nowo powołanych do życia „Wiadomości" pisał [illegible] jest znowu faktem... Jest przymusem, ale jest też dobrowolnym, świadomym wyborem". „Emigracja polityczna jest rywalem stabilizującej się państwowości pozorowanej."

W owym czasie powrócili do Kraju ci wszyscy, w tym pewna ilość pisarzy, którzy uznali, że nie ma już o co dalej walczyć. Ci, co pozostali, zaczęli zapisywać pierwsze karty literatury emigracyjnej. W wolnym świecie pozostała spora ilość pisarzy starszych, głośnych już i zasłużonych w piśmiennictwie polskim, oraz większość pisarzy średniego i młodego pokolenia, których koniec wojny zastał na Zachodzie. Pozostali na dolę i niedolę w obcym świecie, z goryczą losu narodu i losów osobistych, w świecie nieznanym i rozdygotanym od wielkich przemian politycznych, społecznych i technicznych. Droga zaczęła się więc w ciemności, na ślepo. Nic dziwnego, że pierwsze lata nie przyniosły poważniejszych osiągnięć. Przez kilka lat wydawało się nawet, że twórczość literacka i działalność wydawnicza na emigracji są niemożliwe. Bibliografia wydanych tu książek wskazuje raptowny spadek ilościowy, poczynając od roku 1946, aby w roku 1950 osiągnąć dno upadku. I potem, od roku 1951 twórczość pisarska poza Krajem narasta liczbowo i doskonali się jakościowo. Literaturę emigracyjną można zatem podzielić na dwa równe pięciolecia, dziwnym zdarzeniem korespondujące z historią literatury w Kraju: pierwsze pięciolecie, od 1946 do 1950, tam było okresem rozkwitu, a drugie, od 1951 po dziś, okresem upadku, na emigracji zaś odwrotnie, pierwsze pięć lat minęło pod znakiem upadku, a drugie rozkwitu piśmiennictwa. Prawie jak w biblijnej przypowieści o latach tłustych i chudych.

Z roku na rok literatura polska na emigracji staje się bogatsza i doskonalsza. I tu znowu dziwny kontrast: w miarę słabnięcia tętna działalności politycznej, mocniejsze się staje tętno twórczości literackiej i w ogóle w dziedzinie sztuk i nauk. Może taka jest historyczna konieczność, bo pewne analogie tego zjawiska można by znaleźć i u poprzednich emigracji. Być może, że duch narodowy nie mogąc wyrazić się w czynie, tym mocniej wyraża się w słowie. W każdym razie jesteśmy świadkami rozkwitu piśmiennictwa, a także i nauk historycznych na emigracji w ciągu ostatnich pięciu lat.

Trzeba tu od razu wysunąć zastrzeżenie, że emigracja może przeciwstawiać twórczości krajowej swoją własną tylko w ograniczonym znaczeniu i we właściwych proporcjach. Bardzo to pochlebne, że rozgłośnie radiowe i czasopisma w Kraju posługują się argumentem przeciwstawiania sobie skromnej działalności wydawniczej na emigracji, gdyż w rzeczywistości dwie setki tysięcy rozproszonych po świecie emigrantów z trudem tworzy społeczność, jakże więc mogłoby współzawodniczyć z trzydziestomilionowym państwem, które wzięło pod swą opiekę całą literacką produkcję. Nie można zatem przeciwstawiać twórczości emigracyjnej — krajowej. Cała emigracja polityczna liczy tyle dusz co średniej wielkości miasto w Polsce, tyle mniej więcej co Gdańsk, Katowice czy Bydgoszcz. Poza tym twórczość narodowa jest niepodzielna. Literatura emigracyjna jest tylko częścią literatury polskiej. Krytykując utwory literackie i ich autorów w Kraju, pisarze emigracyjni czynią to nie ze stanowiska emigracji, ale narodu.

Przejdźmy do krótkiego przeglądu najwybitniejszych osiągnięć piśmiennictwa na emigracji od roku 1946, na ubocznu pozostawiając wznowienia, przekłady i dzieła autorów polskich ogłoszone w obcych językach. Z perspektywy dziesięciolecia wolno taki przegląd ograniczyć do książek, pomijając rzeczy ogłoszone w czasopismach, aczkolwiek sporo nieprzeciętnych utworów pojawiło się wyłącznie w czasopismach, żeby wspomnieć prozę Józefa Wittlina i Andrzeja Bobkowskiego oraz poezję Tadeusza Sułkowskiego.

Artur Grottger — Modlitwa wieczorna.
Ilustracja z „Roku polskiego" Z. Kossak, książki wydanej w r. 1955 przez „Veritas".

W naszej epoce coraz trudniej przychodzi wyodrębnić piśmiennictwo piękne od innych jego rodzajów. Z jednej strony bowiem pisarze polityczni i naukowi starają się swym pracom nadawać możliwie doskonałą formę literacką, z drugiej, beletrystyka odwraca się coraz wyraźniej i bardziej stanowczo od fikcji ku rzeczywistości, ku dokumentowi, świadectwu literackiemu. Wzrasta znaczenie pamiętnika i reportażu, esseju naukowego i powieści politycznej. Powstają gatunki pośrednie, należące równocześnie do beletrystyki i publicystyki, do beletrystyki i nauki. Trudno dziś z pewnością ustalić tu jakieś granice i miary. Nie ulega wszak wątpliwości, że prace profesorów Kukiela, Haleckiego, Paszkiewicza, o. Bocheńskiego, Lednickiego i Folkierskiego, czy publicystyka Stanisława Strońskiego i Stanisława Mackiewicza należą do historii literatury.

Nauka jest w szczęśliwszym położeniu od beletrystyki, gdyż każde jej dzieło jest co najmniej „szczeblem do sławy grodu", podczas gdy dzieła literatury pięknej muszą długo czekać na werdykt historii. A wyszły spod piór emigrantów dzieła, które można nawet uważać za koronę wiedzy w pewnych przedmiotach, jak np. polska i angielska praca Mariana Kukiela o Czartoryskim oraz jego „Kurs dziejów porozbiorowych Polski", Henryka Paszkiewicza angielski tom o „Początkach Rosji", Oskara Haleckiego dwie książki po angielsku o „Granicach i podziałach historii Europy", Adama Żółtowskiego „Granice cywilizacji", Zbigniewa Dmochowskiego rzecz o dziełach architektury w Polsce, o. I. M. Bocheńskiego rozprawa o filozofii współczesnej, zbiór essejów Wacława Lednickiego „Rosja, Polska i Zachód", studium Wiktora Weintrauba o „Poezji Mickiewicza", księga zbiorowa prac o Juliuszu Słowackim, „Cambridge History of Poland", tom zbiorowy „Sacrum Poloniae Millenium" i II tom „Antemurale", złożony z prac wygłoszonych na X Międzynarodowym Kongresie Historyków. Wymienione dzieła, w większości drukowane w obcych językach, łączą w sobie wiedzę historyczną z literackimi walorami.

Nie na nich kończy się zresztą lista dorobku humanistyki polskiej na obczyźnie, aby przykładowo wymienić prace Jana Łukasiewicza z zakresu logistyki, wspaniałe dzieło o działaniach Polskich Sił Zbrojnych w drugiej wojnie światowej, „Historię literatury polskiej" Manfreda Kridla, studia filologiczne Jerzego Pietrkiewicza i Zbigniewa Folejewskiego. W sumie nauka polska na obczyźnie spełnia cel określania roli i miejsca Polski w rodzinie narodów. Polska tak długo będzie pozostawać w rodzinie narodów zachodnich, jak długo na Zachodzie pozostanie jej emigracja. W przeciwnym razie, w obecnym położeniu politycznym, kulturze polskiej mogłoby grozić zaszeregowanie jej do orbity wpływów wschodnich. Nie tu miejsce rozważać, na czym taki podział polega i jakie powodować może następstwa, ale nie sposób nie dostrzec wytężonego starania polskich uczonych, pisarzy i artystów emigracyjnych na Zachodzie, aby nas nie przestano uważać za członków jednej rodziny.

Popularnym rodzajem piśmiennictwa jest obecnie essej naukowo-publicystyczny. Kwitnie on bujnie na emigracji, wyprzedzając znacznie ubogą publicystykę polityczną. Literacką formą wyróżniają się w tym zakresie „Historia Polski" Jana Rembielińskiego, wydana po śmierci autora, i „Stanisław August" Stanisława Mackiewicza, essej wprawdzie oparty o historyczne dokumenty, lecz w o wiele większym stopniu będący dziełem fikcji, czyli, jak się to pospolicie mówi, fantazji. Mackiewicz przenosi przeszłość w teraźniejszość i dawne dzieje mierzy współczesnymi poglądami. Rembielińskiemu natomiast, poza naukowymi oświetleniami, winniśmy i to odkrycie, że o wartości narodów przesądzają nie tylko przywódcy, ale i święci. W omawianej tu dziedzinie piśmiennictwa wyróżnia się żarliwa i historyczna obrona krzyża w godle Rzeczypospolitej przez Stanisława Strońskiego, w jego pamiętnej pracy „Biały Orzeł w koronie z krzyżem".

W esseju i felietonie literackim pierwsze skrzypce od lat grają niezasząpieni: Wacław Grubiński i Zygmunt Nowakowski, pierwszy na parnasyjską, drugi na aktualną nutę. Grubiński zebrał swe prace w tomie „O literaturze i literatach", Nowakowski w „Księdze zażalen pielgrzymstwa polskiego". Tymon Terlecki zajmuje szczególne miejsce swymi płomiennymi szkicami o potrzebie zaangażowania kultury w zmaganiach się poglądów politycznych. „Szkice etyczne" o. Bocheńskiego odświeżają usychającą w naszej literaturze gałąź moralistyki. Z barwnej udanych essejów warto wymienić: „Portret Kanta" Bolesława Micińskiego, „Rok polski" Zofii Kossak, „Miłosierdzie na miarę klęsk" Marii Czapskiej, „Listy o ludziach" Wojciecha Wasiutyńskiego i „Powrót na Via Appia" Ignacego Wieniewskiego.

Najobfitszy plon literatury emigracyjnej pochodzi z pogranicza publicystyki i pamiętnikarstwa. Jest to szeroki wachlarz mniej luo więcej ubeletryzowanych świadectw literackich z lat minionej wojny. Dotyczą one przeważnie [illegible] doli polskiej i ludzkiej w Sowietach, działań Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, prac Polski Podziemnej i Powstania Warszawskiego. We wszystkich tych dziedzinach emigracja jest mandatariuszką zmuszonego do milczenia Kraju. Należą tu relacje wybitnych polityków i dowódców: Józefa Becka, Stanisława Mikołajczyka, Jana Kwapińskiego, Józefa Korbońskiego, Zbigniewa Stypułkowskiego, Tadeusza Bora Komorowskiego, Władysława Andersa. Niektóre z tych relacji, jak np. książka Korbońskiego „W imieniu Rzeczypospolitej", są pełnowartościowymi utworami literackimi, lub dzięki osobowości autorów — pamiętnikami o wybitnym stylu, jak zwłaszcza „Armia Podziemna" Tadeusza Bora Komorowskiego.

Trzeba tu od razu podzielić te pamiętniki i relacje tematycznie. Największym powodzeniem, u swoich i obcych, cieszą się wspomnienia z więzień i obozów sowieckich, są to też najbardziej dojrzałe literacko świadectwa. Nie wdając się w ich ocenę ni charakterystykę, pod względem literackim na czele stoją następujące książki o Rosji: Wacława Grubińskiego „Między młotem a sierpem", Gustawa Herlinga Grudzińskiego „Inny świat", Marty Rudzkiej „Z domu niewoli", Anatola

(Ciąg dalszy na str. 2)

KSIĘGARNIA
KATOLICKIEGO OŚRODKA WYDAWNICZEGO
VERITAS
12 Praed Mews, London, W. 2.
Zawiadamia, że 5 grudnia 1955 r.
ukaże się nasz
KATALOG
NA ROK 1956
Zanim zamówisz upominek gwiazdkowy, zażądaj od nas katalogów, które wyślemy natychmiast bezpłatnie.
Posiadamy stale na składzie wszystkie wydawnictwa emigracyjne oraz wiele dobrych książek krajowych.
MODLITEWNIKI — KSIĄZKI RELIGIJNE — BELETRYSTYKA — KSIĄZKI NAUKOWE — KSIĄZKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY.
Żądajcie katalogów.

(Dokończenie ze str. 1)

Krakowieckiego „Książka o Kołymie" i Józefa Czapskiego „Na nieludzkiej ziemi". Książka Józefa Mackiewicza o lesie katyńskim wydana jest w języku angielskim. Dużą popularnością cieszyły się przez pewien czas dwie książki ujmujące pobyt w Sowietach od strony humorystycznej: Witolda Olszewskiego „Budujemy kanał" i Tadeusza Wittlina „Diabeł w raju".

We wszystkich wymienionych dziełach obok strony dokumentarnej do głosu przychodzi fikcja, głównie w postaci rozważań nad psychologią okrucieństwa i cierpienia. Ta cecha świadectw literackich wiąże je z dwiema powieściami o więzieniu i szpitalu sowieckim: Herminii Naglerowej „Sprawa Józefa Mosta" i Mariana Czuchnowskiego „Tyfus, teraz słowiki". Wartościowa literacko powieść Naglerowej świadczy, że forma fikcyjna jest zasadniczo do uniesienia cięższej od najśmielszej wyobraźni rzeczywistości. Ujęcie beletrystyczne stępia ostrość rzeczywistości.

To samo da się odnieść do wspomnień z obozów niemieckich. Wytrawna pisarka Zofia Kossak nadała im formę rzeczowej relacji w książce „W otchłani", podczas gdy młody pisarz Tadeusz Nowakowski niepotrzebnie porwał się na beletryzowanie swych wspomnień obozowych w zbiorze opowiadań „Szopa za jasminami". Jego reportaże obozowe, ogłaszane w czasopismach, przewyższają „Szopę za jaśminami" nie tylko realizmem, ale i artyzmem ujęcia.

Każdemu tematowi musi odpowiadać właściwa forma. Okrucieństwa obozów koncentracyjnych widać nie mieszczą się w ramach fikcji. Fikcja jest dla tych spraw naczyniem zbyt delikatnym lub też myśmy się nauczyli tak ją traktować.

Inaczej ma się rzecz z walką zbrojną i podziemną. Nawet słabsze pióra szczerością opisu i najprostszą relacją dramatycznych wydarzeń mogą przykuć uwagę czytelnika i stworzyć zajmujące dzieła, o czym świadczą zbiory bojowych wspomnień żołnierskich, takich jak „Drogi Cichociemnych", żołnierzy Brygady Karpackiej, spadochroniarzy, lotników i inne. Debiut marynarza Wincentego Cygana pt. „Granatowa załoga", opis dziejów wojennych dwu jednostek marynarki polskiej, które brały udział w najcięższych walkach ostatniej wojny na morzu, jest przykładem, jak prostym językiem można napisać wartościową książkę w oparciu o surowiec życia.

Tym wdzięczniejsza to tematyka dla piór wytrawnych. Trzytomowa opowieść Melchiora Wańkowicza „Bitwa o Monte Cassino" i jego opowiadania „Zagwiący wrzesień" należą do najwybitniejszych osiągnięć literatury polskiej ostatniego dziesięciolecia. Ambitniejsze, lecz o wiele mniej doskonałe [illegible] tyce wojennej — Tadeusza Zajączkowskiego „Ślad bosej nogi" i Janusza Jasieńczyka „Słowo o bitwie".

Powstanie Warszawskie znalazło wyraz w zbiorach opowiadań Wiesława Wohnouta („Opowiadania warszawskie"), Stanisławy Kuszelewskiej („Kobiety") i Anny Bogusławskiej („Kobiety walczącej Warszawy").

„Czasy wojny" Ferdynanda Goetla pokazują, ile literackich treści mieści się w życiu i jak wydarzenia polityczne i wojskowe, nawet w ich brutalnej nagości, można zamienić w literaturę, nie deformując życiowej prawdy.

Do relacji literackich z okresu wojny przybywa obecnie dokumentacja pisarska z życia ujarzmionego po wojnie Kraju. Właśnie w roku bieżącym ukazała się obszerna książka Marka Korowicza „W Polsce pod sowieckim jarzmem", a wcześniej szkice o różnych stronach życia w Polsce ogłosili dwaj muzycy-kompozytorzy Roman Palester i Andrzej Panufnik. Nie tylko opis, ale psychologiczne studium ustroju narzuconego Polsce zawdzięczamy Czesławowi Miłoszowi. „Zniewolony umysł" słusznie uzyskał rozgłos w świecie dzięki wydaniom angielskiemu i francuskiemu. Rzecz ta, potraktowana publicystycznie, jest jeszcze jednym dowodem, że w pewnym zakresie, i to nawet pod tym samym piórem, publicystyka albo pamiętnik są właściwszymi formami dla niektórych tematów.

Dlatego też powieść Miłosza „Zdobycie władzy", beletrystyczna wersja „Zniewolonego umysłu", jest od niego mniej przekonywująca. Ale Miłosz jest autorem jednej z najlepszych powieści napisanych na emigracji. Mowa o „Dolinie Issy"; to nie powieść nawet, ale jakby brulion, materiał do wielkiego romansu o życiu ziemiaństwa polskiego i ludu litewskiego na ziemiach Litwy. Tak wspaniałych opisów przyrody oraz życia i obyczajów ludu nie miała literatura polska od czasów Dygasińskiego i Weyssenhoffa.

Powieść jest chlubną kartą piśmiennictwa emigracyjnego. Z konieczności trzeba się ograniczyć do przeglądu tylko pierwszorzędnej jakości utworów powieściowych. Do typu powieści politycznej można zaliczyć oba czołowe osiągnięcia powieściowe emigracji: Józefa Mackiewicza „Drogę donikąd" i Czesława Straszewicza „Turystów z bocianich gniazd". Powieści o tematyce z niedalekiej przeszłości, to „Ofiara" St. Zahorskiej, lepsza i wyrazistsza od jej poprzednio ogłoszonej „Stacji Abbesses" oraz zupełnie różna w stylu i problematyce powieść Witolda Gombrowicza „Trans-Atlantyk". Do przeżyć wojennych nawiązuje w znacznej mierze Janusz Kowalewski w zbiorze opowiadań „O żołnierzu ciułaczu". Powieść historyczną reprezentuje nowa wersja „Błogosławionej winy" Zofii Kossak i trzy książki o kresach wschodnich lub o życiu polskim za granicą ryską: Marii Kuncewiczowej „Leśnik", Floriana Czarnyszewicza „Nadberezyńcy" i Józefa Łobodowskiego „Komysze". Wierność literatury emigracyjnej ziemiom dziś utraconym na wschodzie jest jeszcze jedną z jej cech charakterystycznych.

Zofia Kossak dała literaturze polskiej wielką powieść biblijną „Przymierze", a Maria Winowska powieść hagiograficzną „Szaleniec Niepokalanej" (druga taka powieść o Bracie Albercie wyszła na razie tylko w języku francuskim), zaznaczając tymi pozycjami, tłumaczonymi na obce języki, polski udział w żywym prądzie współczesnego piśmiennictwa o problematyce katolickiej. Innego rodzaju, ale również o znaczeniu międzynarodowym, jest powieść Kazimierza Wierzyńskiego o „Życiu Chopina".

Do najwybitniejszych tomów prozy napisanych na emigracji należy zbiór opowiadań Marii Danilewiczowej „Blisko i daleko". Nie można też pominąć miniaturowej humoreski Karola Zbyszewskiego, który stworzył osobny rodzaj, nawiązujący do tradycji Lama i Wilkońskiego, w stylu, rzecz jasna, nowoczesnym.

Dramat emigracyjny nie często pojawia się drukiem, ale i w tej dziedzinie zanotować można spory dorobek. Najlepszą sztuką emigracyjną byli „Sami swoi" Jerzego Pietrkiewicza, rzecz dotąd nie ogłoszona. Podobny los dzielą dwie wartościowe pozycje repertuaru teatrów emigracyjnych: Kazimierza Sowińskiego „Dzień Dominika" i Teodozji Lisiewicz „Słoneczniki". Do druku bardziej niż na scenę nadają się dwie poetyckie sztuki Bronisława Przyłuskiego: „Leon i Attyla" oraz „Czas pojednany". Trzy grane z powodzeniem sztuki emigracyjne: Napoleona Sądka „Kwatera nad Adriatykiem" i Wiktora Budzyńskiego „Spotkanie" oraz „Noc przeminęła" ogłoszono drukiem. Nie grano natomiast ciekawego dramatu o Chopinie pióra Mariana Czuchnowskiego „Fiołki z Warszawy".

Tomiki poezji wydaje się na emigracji często i zwykle ze smakiem graficznym, czego zasługa w dużym stopniu przypada dwu poświęconym poezji i sztuce Oficynom: Poetów i Malarzy Czesława Bednarczyka, i Stanisława Gliwy. Mało jest jednakże w tych zbiorach nowych zdobyczy poetyckich. Wśród poetów panują skłonności klasycystyczne, którym to przymiotnikiem w tym wypadku określamy skłonność do doskonalenia już raz znalezionych form a nawet treści i wyrazu. Obecność poza Krajem wybitnych poetów skamandryckich przesądziła o obliczu poezji emigracyjnej, której czołówkę stanowią ciągle Kazimierz Wierzyński, Jan Lechoń i Stanisław Baliński. Dzięki wydaniom wierszy zebranych Lechonia i Balińskiego poezja ta niemal już zakrzepła w pomnik. Tylko Wierzyński wydaje ciągle nowe tomiki („Krzyże i miecze", „Korzec maku", „Siedem podków").

Klasycyzują również poeci średniego pokolenia: Józef Łobodowski i Marian Czuchnowski. Starło się już dawno rewolucyjne ostrze ich poezji.

Najbardziej konserwatywną grupą, gorliwie nawiązującą do awangardy, futuryzmu, a nawet do Młodej Polski, są poeci najmłodsi. Nie widać wśród nich jeszcze wybitnych talentów.

Tylko trzech poetów posiada własną linię i poetycki program: Tadeusz Sułkowski („Tarcza") i Czesław Miłosz („Światło dzienne") pozornie są sobie bliscy, a to przez pasję przywracania słowu prostoty i dosłowności. Ale obu tych poetów dzieli znaczna różnica: Miłosza można by nazwać poetą spotęgowanej rozpaczy, Sułkowski jest poetą piękna życia powszedniego. Inny od nich, żywiołowy piewca smaku życia, Bronisław Przyłuski, ilekroć zapanuje nad swym wzruszeniem, pisze bogatą polszczyzną poetycką o nadzwyczajnej plastyce („Strofy o malarstwie").

Świeżością tematu i formy odznacza się tomik prozy poetyckiej Mariana Pankowskiego pt. „Smagła swoboda".

◆

Przegląd literatury dziesięciolecia na emigracji, powyżej naszkicowany, nie jest ani wyczerpującą bibliografią, gdyż ilość wydanych tomów prozy i poezji jest co najmniej dwudziestokrotnym ilorazem wymienionych pozycji, ani staranną oceną krytyczną. Jest to raczej panorama czy szkic perspektywiczny, na którym książki wybitne przesłaniają pozycje średnie i małe.

Chąc oddać autorom i dziełom ich pełną sprawiedliwość, trzebaby o dziesięcioleciu literatury emigracyjnej napisać całą książkę. Zadanie niewątpliwie wdzięczne, lecz niewykonalne, gdyż najmniej poczytnym rodzajem jest w obecnych czasach krytyka, ledwie tolerowana nawet na łamach czasopism literackich.

Literatura polska na obczyźnie jest poszerzeniem literatury w Kraju i jej korekturą, wedle igły magnetycznej tradycji narodowej i europejskiej. Literatura emigracyjna nie jest uschłą gałęzią, rzuconą z dala od ojczystego drzewa, ale jej żywym konarem, może i zieleńszym od tych, które rosną w Kraju.

Jan Bielatowicz

KS. DR JAN CIBOR

PROFESOROWIE POLSCY

NA UNIWERSYTECIE KATOLICKIM NOTRE DAME W ST. ZJEDNOCZONYCH

Uniwersytet Notre Dame jest dziś najbardziej znanym katolickim uniwersytetem w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Sto czternaście lat temu kilku księży francuskich z kongregacji św. Krzyża (Holy Cross Fathers) pod przewodnictwem ojca Edwarda Sorin zakupiło dosłownie za jednego dolara kilkadziesiąt hektarów ziemi z dwoma jeziorami koło osady South Bend (około sto mil od Chicago) i uzyskało zezwolenie na założenie szkoły. Ojcowie krzyżowcy byli tak biedni, że przywędrowali w podartych butach i to jeszcze używali ich na zmianę.

Po stu czternastu latach skromna ich szkoła rozrosła się w potężny, najbardziej nowoczesny i najbardziej bogaty katolicki uniwersytet w Ameryce. Uniwersytet posiada dziś 50 olbrzymich nowoczesnych gmachów z kościołem uniwersyteckim, stadionem sportowym na 57.000 osób, gmachem sportowym, hotelem dla gości (kierownikiem hotelu jest p. Łysiak, dawny kierownik Europejskiego Hotelu w Warszawie), budynkiem pocztowym, dwiema stacjami radiowymi i stacją telewizyjną (otwartą we wrześniu bież. roku). Wartość tego całego miasta uniwersyteckiego oblicza się na setki milionów dolarów.

Uniwersytet w bieżącym roku akademickim liczy 560 profesorów, 5.600 studentów, 16 fakultetów, 1.671 kursów odbywa się w 127 klasach i 11 laboratoriach.

Dużo rozgłosu przyczyniła uniwersytetowi drużyna footbalowa studentów, jedna z najsławniejszych uniwersyteckich drużyn w Ameryce.

Ale nie tylko z piłki znany jest dziś Uniwersytet Notre Dame. Sława Uniwersytetu stała się szeroka przez katolickie wykształcenie i wychowanie studentów i przez wysoki poziom nauki.

Administracja Uniwersytetu stara się dobierać do profesorskiego zespołu jak najwybitniejsze siły profesorskie. W latach poprzednich, a tym bardziej w latach bieżących zaprasza się do pracy w Uniwersytecie najwybitniejszych intelektualistów europejskich.

Wykładowcami były takie osobistości jak Belloc, Gilson, Chesterton — pisarze angielscy, jak J. J. Maritain, filozof francuski. Było też i wielu znakomitych profesorow polskiego pochodzenia w latach poprzednich.

Obecnie na Uniwersytecie Notre Dame wykładają następujące polskie europejskie sławy naukowe:

[illegible] Dominikanin, o. Józef Bocheński rozpoczął wykłady w obecnym roku akademickim jako Distinguished Visiting Professor.

O. Bocheński urodził się w r. 1902 w Czuszowie (pow. miechowski, woj. kieleckie). Po zdaniu matury we Lwowie, brał udział w kampanii w 1920 r., następnie studiował na Uniwersytecie Lwowskim prawo i ekonomię na Uniwersytecie Poznańskim. W 1926 roku wstąpił do seminarium duchownego w Poznaniu, a w rok później do polskiej prowincji zakonu dominikańskiego w Krakowie. Po odbyciu studiów we Fryburgu i Rzymie i uzyskaniu doktoratów z filozofii i teologii, wykładał od 1934 roku w Papieskim Instytucie „Angelicum" w Rzymie. W 1938 roku habilitował się w Krakowie. W latach 1939-1945 służył ponownie w wojsku jako kapelan w kampanii polskiej (grupa gen. Kleeberga) i włoskiej (w II Korpusie gen. Andersa). Od 1945 roku jest profesorem państwowego Uniwersytetu we Fryburgu na wydziale filozoficznym, którego był dwukrotnie wybrany dziekanem.

O. Bocheński należy do najbardziej znanych zagranicą uczonych polskich. Jego książka „Współczesna filozofia europejska" (1946) miała dwa wydania niemieckie, dwa hiszpańskie i po jednym wydaniu w językach: francuskim, holenderskim i japońskim. Obecnie jest w druku wydanie angielskie. Jak na książkę filozoficzną osiągnęła rekordowy nakład, bo około 50 tysięcy egzemplarzy.

Oprócz tej książki o. Bocheński ogłosił w 1948 roku dzieło o sowieckim materializmie dialektycznym, a w 1954 roku wydał książkę o współczesnych metodach myślenia.

Jego głównym polem pracy naukowej jest logika. O. Bocheński jest znany w naukowych kołach amerykańskich przede wszystkim jako logik i historyk logiki. W tej ostatniej dziedzinie dokonał on pracy pionierskiej odkrywając, śladem innego polskiego myśliciela, prof. Jana Łukasiewicza, wiele nieznanych dotąd dziedzin historii logiki starożytnej i średniowiecznej. Jego trzy podręczniki logiki matematycznej (włoski, francuski i niemiecki) są w tej chwili używane w wielu krajach. Rząd szwajcarski finansował ostatnio studia o. Bocheńskiego w tej dziedzinie, której wynikiem jest obecnie będące w druku obszerne dzieło pt. „Historia problematyki logicznej". W uznaniu zasług położonych w nauce, nasz uczony został w 1954 roku wybrany na prezesa Światowego Związku Logików. Jest on także sekretarzem generalnym Światowego Związku Filozofów Katolickich i członkiem licznych towarzystw i akademii naukowych.

Niezależnie od pracy naukowej i wykładów uniwersyteckich, o. Bocheński jest czynny także w innych dziedzinach. Od 1950 roku prowadzi, jako rektor, Polską Misję Katolicką w Szwajcarii. Przez dłuższy czas pisywał stale artykuły do polskiej prasy religijnej, które cieszyły się wielką popularnością. Współpracował też w ostatnich latach na stacji radiowej „Głos Ameryki" w Monachium, gdzie wygłaszał co tydzień pogadanki etyczne do Kraju.

W roku bieżącym Uniwersytet Notre Dame, Indiana, zaangażował ojca Bocheńskiego na fakultet filozoficzny jako Distinguished Professor. O. Bocheński wykłada logikę współczesną (matematyczną) i jej historię w Graduate School.

Warto przy tej sposobności nadmienić, że o. Bocheński nie jest jedynym polskim logikiem przebywającym w Stanach Zjednoczonych. Na uniwersytecie w Kalifornii (Berkeley University) wykłada jeden z największych logików naszych czasów, prof. Alfred **Tarski**. Przebywa także w Ameryce inny znakomity logik, **dr Bolesław Sobociński**.

Logika była przed drugą wojną światową nauką bardzo pielęgnowaną w Polsce, bardziej niż bodaj w jakimkolwiek innym kraju poza Stanami Zjednoczonymi, i osiągnęła niezwykle wysoki poziom. Do Warszawy przyjeżdzali logicy z całego świata — m. in. także niejeden logik amerykański — aby uczyć się od naszych logików tej trudnej wiedzy.

Mimo wielu strat w szeregach logików polskich w czasie drugiej wojny światowej, spowodowanych morderstwami Niemców, do dziś logika polska ma wszędzie w świecie uznanie. Zaproszenie do Notre Dame o. Bocheńskiego jest dowodem tego uznania.

PROF. JERZY C. KUCZYŃSKI

Urodzony 20 kwietnia 1911 roku w Krakowie, tamże ukończył gimnazjum króla Jana Sobieskiego. Od 1932 do 1936 roku studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie matematykę i fizykę. W 1936 roku otrzymał stopień magistra filozofii. Od 1938 do 1939 studiował metalurgię na Akademii Górniczej w Krakowie. Przerwane studia przez drugą wojnę światową, kontynuował w Swansea, South Wales, w Anglii od 1940 do 1942 roku, gdzie otrzymał Bachelor of Science w metalurgii.

W 1943 roku przybył do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, gdzie w 1946 roku doktoryzował się na Metalurgicznym Wydziale Massachussets Institute of Technology.

W latach 1946-1950 pracował w laboratoriach Sylvania Electric Prod. Inc. w Nowym Jorku, a do jesieni 1951 roku w National Advisory Committee for Aeronoutics w Cleveland.

Od 1951 roku pracuje na Uniwersytecie Notre Dame jako Associate professor na fakultecie metalurgicznym.

Dużo pracy poświęca w laboratorium metalurgicznym przy Uniwersytecie, gdzie osiągnął wspaniałe wyniki. Między innymi wyjaśnił zasady spiekania metalurgicznych proszków. Wydał około 50 rozpraw naukowych, na które powołuje się wielu uczonych zagranicznych, a przede wszystkim niemieckich.

DR BOLESŁAW SZCZEŚNIAK

Doktor filozofii Bolesław Szcześniak urodził się na Podlasiu w 1908 roku. Po ukończeniu gimnazjum, studia historyczne z dziedziny historii Europy Wschodniej i Dalekiego Wschodu odbywał na uniwersytetach w Warszawie, Tokio (Japonia) i w Ottawie (Kanada).

Zawód profesora uniwersytetu rozpoczął w 1937 roku, gdy został „senior lecturer" na uniwersytetach: najpierw Rikkyo w Tokio, a potem — w czasie wojny — w Londynie (Anglia).

Od 1948 roku jest profesorem na fakultecie historycznym przy Uniwersytecie Notre Dame, gdzie obecnie jest Associate Professor.

Prof. Bolesław Szcześniak ogłosił wiele prac historycznych, dotyczących zarówno Europy Wschodniej (Rosja, Litwa, Ukraina i Polska), jak i Dalekiego Wschodu. Prace te ukazały się przeważnie w języku angielskim, a niektóre po polsku, francusku i japońsku. Prof. Szcześniak ogłosił też kilka prac naukowych o jezuicie Michale Boymie, wybitnym orientaliście polskim z XVII wieku, należącym do najwybitniejszych uczonych i autorów wśród orientalistów świata. Prace Michała Boyma są wspaniałymi osiągnięciami wczesnej wiedzy zachodniej o Chinach.

Prof. Szcześniak w ostatniej swej pracy pt. „The Writings of Michael Boym", opublikowanej w najpoważniejszym kwartalniku sinologicznym, „Monumenta Serica", 1955, ustalił naukowo prace Boyma, zarówno te, które ukazały się drukiem, jak również i te, które są przechowywane tylko w różnych zbiorach w manuskryptach. Profesor Szcześniak opracował też wielką pracę o rękopisach geograficznych Michała Boyma, wraz z ich tekstem, jak i Atlasem Chin Boyma i praca ta jest obecnie w druku i wydana będzie przez Bibliotekę Watykańską w Rzymie.

WIENCZYSŁAW J. WAGNER

Asystent-profesor i wykładowca na Uniwersytecie Notre Dame, w szkole prawa od 1953 roku.

Wieńczysław J. Wagner urodził się w 1917 roku. W 1939 został magistrem prawa na Uniwersytecie w Warszawie, a doktorat prawa uzyskał w 1947 roku na Uniwersytecie w Paryżu. Prof. W. J. Wagner studiował także przed wojną w Warszawie prawo lotnicze na Instytucie Nauk Handlowych i otrzymał dyplom w tych naukach; studiował na Akademii Międzynarodowego Prawa w Hadze, oraz od 1950 do 1953 roku przez cztery lata uzupełniał swoje studia na Uniwersytecie Northwestern w Chicago, zdobywając magisterium prawa.

Prof. Wagner ma za sobą szerokie doświadczenie na polu zawodowym i wychowawczym. Był przez trzy lata młodszym sędzią w sądach warszawskich. Był zatrudniony w firmach warszawskich jako prawnik, a głównie w zakładach Zieleniewski-Fitzner-Gamper w Warszawie. W Paryżu był zatrudniony w Centrum Badań dla Francuskiego Instytutu Transportu Lotniczego. Jeżeli chodzi o pole wychowawcze, to profesor Wagner wykładał na Uniwersytecie Fordham w Nowym Jorku polską literaturę, a na Uniwersytecie Northwestern w Chicago prawo porównawcze. Na Uniwersytecie Notre Dame prof. Wagner wykłada prawo mandatowe, czyny niedozwolone (delikta), prawo kupna-sprzedaży, prawo rodzinne, międzynarodowe i porównawcze.

Jeżeli chodzi o publikacje, profesor Wagner napisał wiele rozpraw z prawa lotniczego w Paryżu, które ukazały się w polskich, francuskich i portugalskich periodykach. W Ameryce w czasopismach prawnych ukazało się dziewięć jego publikacji. Prof. Wagner jest członkiem kilku amerykańskich, polskich i francuskich towarzystw prawnych oraz wiceprezesem Amerykańskiego Stowarzyszenia Prawa Zagranicznego, oddział w Chicago. Urząd ten piastuje już w czwartej kadencji.

W czasie drugiej wojny światowej prof. Wagner był czynnym członkiem w tajnej działalności ruchu podziemnego w Polsce. Skończył tajną wojskową szkołę i jako oficer brał udział w powstaniu warszawskim w 1944 r. Po skończeniu powstania dostał się do niewoli niemieckiej, skąd wydostał się na wolność w 1945 roku.

EDMUND S. URBAŃSKI

I oto jeszcze jedna sylwetka w wybitnym zespole Uniwersytetu Notre Dame.

Prof. Edmund S. Urbański ukończył gimnazjum i Szkołę Dziennikarską w Polsce. Za granicą studiował: w Szwecji, w Meksyku i w Stanach Zjednoczonych. Na Uniwersytecie w Meksyku uzyskał magisterium historii oraz doktorat z literatury hiszpańskiej i łacińsko-amerykańskiej.

W czasie drugiej wojny światowej zorganizował i prowadził lektorat języka i kultury polskiej na Uniwersytecie w Meksyku — pierwszy tego rodzaju w Ameryce Łacińskiej.

Prof. Urbański jest autorem paru książek w języku hiszpańskim na tematy polskie i środkowo-europejskie, które ukazały się w Meksyku i na Kubie. Jedna z tych jego prac „Los eslavos ayer hoy y manana" służyła jako podręcznik uniwersytecki. Druga jego praca pt. „Breve historia de la literatura polaca" jest pierwszym, dłuższym studium literatury polskiej, jakie ukazało się w języku hiszpańskim.

W czasie ośmioletniego pobytu w Ameryce Łacińskiej zajmował się również pracą publicystyczno-literacką i badaniami archeologicznymi.

Przed objęciem pracy profesorskiej na Uniwersytecie Notre Dame wykładał profesor Urbański język i literaturę hiszpańską na Uniwersytecie Marquette, Wisc., Idaho State College i na Uniwersytecie w San Francisco w Kalifornii. W Uniwersytecie Notre Dame pracuje od jesieni 1955 roku.

Ks. dr Jan Cibor

„PAN TADEUSZ"

NA SCENIE W LONDYNIE

W ramach Roku Mickiewiczowskiego Związek Artystów Scen Polskich Zagranicą wystawi dwukrotnie, w dniach 15 i 16 grudnia br., w teatrze „Scala" w Londynie „Pana Tadeusza", w inscenizacji Reginy Kowalewskiej i Leopolda Kielanowskiego, w reżyserii tego ostatniego. Dramat-widowisko-poemat przygotowują aktorzy emigracyjni ze szczególną starannością, pietyzmem i nakładem ogromnych kosztów, sięgających tysiąca funtów.

Obsada składa się z około 30 aktorów, poza tym zespół taneczny pod kierunkiem baletmistrza Jana Ciepińskiego, w dwanaście par wykona polonezа i specjalnie ułożony taniec „Grzybobranie". W roli Telimeny wystąpi słynna artystka scen stołecznych Maria Modzelewska, którą organizatorzy sprowadzają w tym celu ze Stanów Zjednoczonych, w roli Zosi — Janina Katelbachowna, w roli hrabiego — Wojciech Wojtecki, ks. Robaka — Stanisław Szpiganowicz, Gerwazego — Zygmunt Rewkowski, Sędziego — St. Belski, Protazego — Roman Katschka, Podkomorzego — Stanisław Kostrzewski. Rolę Tadeusza powierzono młodemu aktorowi — Bogdanowi Czarnockiemu.

Dekoracje i stroje przygotowuje Halina Zeleńska, oprawę muzyczną Jerzy Kropiwnicki. Przed przedstawieniem przemówi Zygmunt Nowakowski.

WIECZÓR NAGRODZONYCH

Dnia 17 listopada br. w Instytucie im. Gen. Sikorskiego odbyło się wręczenie nagród literackich laureatom w osobach: Marian Czuchnowski, Kazimierz Sowiński i Jan Bielatowicz.

Jury nagrody ufundowanej przed kilku laty przez Obywatelski Komitet Pomocy Polakom w Wielkiej Brytanii w składzie: Antoni Bogusławski, Józef Kisielewski, Herminia Naglerowa, Karol Poznański, Bronisław Przyłuski, Stanisław Stroński, oraz Tymon Terlecki przyznało doroczną Nagrodę Pisarzy za całokształt tworczosci literackiej Marianowi Czuonnowskiemu. W poprzednich latach uzyskali ją: H. Naglerowa, T. Terlecki, A. Bogusławski.

Nagrodę Koła A. K. w Detroit za tworczośc literacką tematycznie związaną z okupacją ostatniej wojny przyznano Kazimierzowi Sowińskiemu za dramat „Dzień Dominika", wystawiony w Londynie przez „Warsztat Teatralny". W ubiegłych latach otrzymali ją: Cz. Straszewicz oraz S. Korbonski.

Nagrodę Związku Pisarzy za krytykę, jaką w ubiegłym roku otrzymał Z. Broncel przyznano J. Bielatowiczowi.

Dr T. Terlecki, zagajając, poprosił o uczczenie pamięci profesora Stanisława Strońskiego. Przechodząc w omówieniu swoim do uzasadnienia decyzji jury, dr Terlecki dał zarys tworczosci oraz związanej z nią pełnej trudu i walki o prawa człowieka działalności Mariana Czuchnowskiego.

Herminia Naglerowa, omawiając dorobek literacki K. Sowinskiego, zwróciła uwagę słuchaczy na optymizm trwania poety, a w poczuciu odpowiedzialnosci artystycznej i amocji widząc hamulce tworczej wydajnosci.

Bronisław Przyłuski, kreśląc zarys działalności literackiej J. Bielatowicza, podkreślił wielostronną tworczość tego poety, pisarza i krytyka, u ktorego rozsądek i zadzierżystość, czucie na słowo i treść, wielostronność i bezstronność, talent i siła przekonania mają właściwości papierka lakmusowego działającego nieomylnie.

Marian Czuchnowski dziękując za przyznanie nagrody podzielił się z zebranymi wspomnieniami ze swej trudnej drogi pisarza, którego hasłem była miłość do człowieka.

Kazimierz Sowiński dziękując w przemówieniu swoim Kołu A. K. w Detroit oraz zespołowi „Warsztatu Teatralnego", powiedział m. in., iż otrzymana przez niego nagroda jest najlepszym dowodem, że literatura nie jest jedynie przedmiotem troski ludzi pióra.

„Krytyka na emigracji jest błaha — myślę o laureacie, a nie o wysokości premii..." — rozpoczął J. Bielatowicz swoje lekkie, dowcipne a wnikliwe przemówienie, w którym poruszył bolączki życia krytyka literackiego.

Żywe zainteresowanie przybyłej publiczności potwierdzałoby opinię K. Sowińskiego.

K. S.

✱

NOWOŚĆ SPK

„ADAM MICKIEWICZ"

Praca zbiorowa. Materiały rocznicowe. Książka dla domu polskiego. Stron 144. Cena 9/9. Przesyłka 6 d. Do nabycia: SPK, 18 Queens Gate Terrace, London, S.W.7 i wszystkie księgarnie polskie.

W przygotowaniu: — „M ł o d y M i c k i e w i c z" (dla młodzieży w opracowaniu Jana Bielatowicza i „W i l i j a" — śpiewnik mickiewiczowski w opracowaniu Juliusza Leo.

✱

SPROSTOWANIE

W nrze 48(440) ŻYCIA w artykule J. Kisielewskiego: „Niemieckie paradoksy i antynomie" na str. 1, wiersz 1 wkradł się błąd zniekształcający myśl autora. Zdanie powinno brzmieć: Głównym z a g a d n i e n i e m (a nie zadaniem) polityki niemieckiej jest jej opóźnianie się w czasie.

Ponadto na str. 6 imię autora artykułu „Pokolenie ze szkoły Hitlera" powinno brzmieć nie **Józef a Stanisław (Studziński)**.

RED.

WACŁAW BOROWY

OD KOCHANOWSKIEGO DO STAFFA

(ANTOLOGIA LIRYKI POLSKIEJ)

Stron 430. Płócienna oprawa. CENA: szyl. 30/-

Na zamówienie wysyła

KATOLICKI OŚRODEK WYDAWNICZY „VERITAS"

12 PRAED MEWS, LONDON, W. 2.

KSIĄŻKI PLANOWANE NA ROK 1956

PRZEZ KATOLICKI OŚRODEK WYDAWNICZY „VERITAS"

Ukończone zostały już plany wydawnicze Katolickiego Ośrodka Wydawniczego „Veritas" na nadchodzący rok 1956. W latach ubiegłych produkcja wydawnicza Ośrodka sięgała przeciętnie trzydziestu pozycji rocznie. W roku najbliższym ilość pozycji zapewne wzrośnie i to z tego względu, że zaczęty w drugim półroczu 1955 plan wydawniczy w zakresie podręczników i czytanek dla dzieci i młodzieży, w roku najbliższym powinien rozwinąć się już w całej pełni i osiągnąć ponad piętnaście pozycji.

Cały plan wydawniczy dzieli się na kilka grup: wydawnictwa religijne, wydawnictwa treści ogólnej, wydawnictwa podręczników i czytanek dla dzie- podręcznikowe wyjdą w cyklu BIBLIOTEKI POLSKIEJ", oraz wydawnictwa różne. Aby zarysować całokształt planu wydawniczego „Veritasu" na rok 1956, trzeba rozpatrzyć po kolei planowane książki we wszystkich tych grupach.

WYDAWNICTWA TREŚCI RELIGIJNEJ

Początek roku wypełniony będzie pracą nad wykanczaniem nowej książeczki do nabożeństwa, ułożonej dla społeczeństwa katolickiego emigracji polskiej przez Wikariusza Delegata dla Polaków w Anglii i Walii, ks. prałata Władysława Staniszewskiego. Książeczka zatytułowana „Pan mój i Bóg mój", zawierać będzie bardzo wszechstronny zbiór modlitw i pieśni w tekstach dokładnie przejrzanych i sprawdzonych z oryginałami łacińskimi. Układ całego modlitewnika tak został pomyślany, aby jak najpełniej mógł służyć katolikom żyjącym na emigracji i w rozproszeniu. Książeczka, obejmująca kilkaset stron poręcznego formatu, powinna pojawić się w sprzedaży wczesną wiosną w kilku rodzajach opraw, od najtańszych do najbardziej ozdobnych.

Również na początku roku wyjdzie w znacznym nakładzie książka Stefana Kaczorowskiego pt. „Obrona Częstochowy", wydana w trzechsetną rocznicę obrony Jasnej Góry przed najazdem szwedzkim, oraz Ślubów Jana Kazimierza, których rocznica wypada na rok przyszły.

W zakresie wydawnictw religijnych ukażą się w przyszłym roku serie kartek z „Tajemnicami Różańcowymi" dla użytku kółek różańcowych w parafiach polskich. Teksty zostały specjalnie opracowane dla nowego wydania, a każdą kartkę zdobić będą reprodukcje wybitnych dzieł sztuki kościelnej.

Należy wspomnieć o dwóch dalszych wydawnictwach religijnych, jakkolwiek „Veritas" nie jest ich bezpośrednim wydawcą, a tylko przedstawicielem generalnym na Wielką Brytanię. Na przełomie roku ukaże się w opracowaniu mnichów opactwa w Tyńcu, a nakładem opactwa benedyktyńskiego w Bruges nowe wydanie „Mszału Rzymskiego codziennego", którego nakład pierwszy został przed kilku miesiącami wyczerpany (sam „Veritas" sprzedał tego Mszału ponad tysiąc egzemplarzy). W tym samym opracowaniu i nakładzie ukaże się „Mszał Rzymski na niedziele i święta". Za dwa do trzech miesięcy powinien być już on na półkach księgarskich.

KSIĄŻKI TREŚCI OGÓLNEJ

Według istniejących zamiarów Ośrodek podejmie się wydawnictwa pamiętników wojennych generała Stanisława Sosabowskiego pt. „Najkrótszą drogą". Wśród pamiętnikarstwa wojennego będzie to jedna z najciekawszych i najgłośniejszych książek. Gen. Sosabowski był twórcą polskiej Brygady Spadochronowej, która brała udział w bitwie pod Arnhem, a w której to bitwie doszło do głośnej kontrowersji pomiędzy dowództwem polskim i brytyjskim.

W planach wydawniczych leży również wydanie głośnej książki prof. Jana Kucharzewskiego pt. „Od białego caratu do czerwonego". To pamiętnikowe wielotomowe wydawnictwo pod koniec życia autor opracował w skrócie, umieszczając w kilkusetstronicowym tomie najistotniejsze rezultaty swoich studiów na temat historii Rosji kilkudziesięciu ostatnich lat.

Ukazać się ma również książka Jerzego Grobickiego pt. „Szlakiem pradziadów", bogato ilustrowana przez autora. Są to opowiadania z dziejów walk polskich na różnych polach bitew w XIX i XX stuleciu, kiedy to żołnierz polski pomagając narodom walczącym o wolność, walczył i o wolność własnej ojczyzny. Ilustracje pokazują różnorodność mundurów żołnierzy polskich. Książka jest rodzajem czytanki dla szerokiej publiczności, również dla młodzieży.

W roku 1956 ukaże się książka napisana przez jednego z najwybitniejszych polskich baletmistrzów ostatniego okresu, Jana Cieplińskiego pt. „Balet Polski". Książka wydana zostanie jako wydawnictwo ozdobne z licznymi ilustracjami. Zadanie, jakie postawił sobie autor, dąży do wykazania samodzielności polskiej sztuki baletowej w przeciwieństwie do twierdzeń opracowań rosyjskich, które włączają najwybitniejszych polskich tancerzy i ich wielkie osiągnięcia do rejestrów baletu rosyjskiego.

PODRĘCZNIKI I CZYTANKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Katolicki Ośrodek Wydawniczy „Veritas" zainicjował na początku roku 1955 akcję wydania podręczników dla młodzieży polskiej, pomocy szkolnych, oraz czytanek dla młodego czytelnika. Po dokładnym zbadaniu potrzeb, zostało ustalone, iż potrzeba ogółem około 30 podręczników, a czytanek po 10 rocznie na dwa poziomy, niższy i wyższy. Plan powyższy może być wykonany w okresie czterech lat, jeśli społeczeństwo polskie oraz organizacje społeczne zechcą temu wielkiemu planowi pomóc.

Rok bieżący upłynął na przygotowywaniu tych wydawnictw, które w roku 1956 mają już wychodzić regularnie. Zadanie jest trudne, ponieważ wszystkie podręczniki muszą być opracowane od nowa, aby uwzględnić szczególne warunki życia, jakie prowadzi uczeń polski przebywający na emigracji. Trudne jest to zadanie również z tego powodu, że akcję całą, jeśli ma spełnić swoje zadanie, trzeba przeprowadzić spiesznie, że książki muszą być możliwie najtańsze, i że potrzeba zgromadzić znaczne fundusze, aby uzyskać potrzebny kapitał zakładowy.

Przy Ośrodku powstała Komisja Doradcza, złożona z przedstawicieli organizacji społecznych i pedagogicznych, oraz z wybitnych fachowców w dziedzinie wychowania i nauczania. Na ostatnich swych posiedzeniach Komisja zaleciła jako najważniejsze w obecnej chwili do wydania następujące pozycje z zakresu podręczników i pomocy szkolnych (wszystkie wydawnictwa podręcznikowe wyjdą w cyklu BIBLIOTEKA „DOMU I SZKOŁY"):

Nowoczesny, bogato dwubarwnie ilustrowany „Katechizm" dla młodzieży, którego opracowanie oparte jest na najnowszych zdobyczach dydaktyki w tym zakresie. Drugim podręcznikiem ma być „Elementarz", opracowany na nowo, zaopatrzony w wiele barwnych ilustracji. Opracowanie tego elementarza uwzględniać będzie przede wszystkim ten postulat, aby dziecko mogło się uczyć poznawać świat i czytać, poczynając od tej rzeczywistości, która go otacza i od niej dopiero zbliżać się do spraw polskich. Następną książką ma być „Czytanka historyczna" dla najmłodszych, prosto i barwnie opracowana, a bogato i pięknie ilustrowana.

Czwartym wydawnictwem będzie „Śpiewnik dla dzieci" połączony z różnymi inscenizacjami pieśni. Podręcznik będzie zaopatrzony we wskazówki metodyczne dla nauczyciela, jak te inscenizacje aranżować i jak uczyć pieśni, przy pokazywaniu dziecku pierwszych zasad nutowych. Obok „Śpiewnika" ukazać się ma książka zawierająca opis i wskazówki dla „gier i zabaw w przedszkolach". Całość oparta ma być na najnowszych metodach dydaktyki przedszkolnej i na motywach polskich.

Szóste i siódme wydawnictwo ma przynieść krótkie i łatwe „Ćwiczenia gramatyczne" z uwzględnieniem elementu rozrywkowego, oraz mapę konturową Polski z równoczesnym wielobarwnym arkuszem mapy Polski jako gry do układania.

Ukaże się również drugi album pomocniczy do nauki przedmiotów ojczystych, a mianowicie opracowanie Ireny Broniatowskiej pt. „Kraj swój — choć daleki — Ziemia polska w obrazach i opisie". Album przyniesie krótkie teksty, oraz kilkadziesiąt fotografii, ilustrujących ziemie Polski.

Niezależnie od powyższej grupy podręczników wychodzić będzie nadal i w regularnych odstępach czasu grupa czytanek w dwóch cyklach: dla najmłodszych dzieci p. n. „Nasze Książeczki", bogato, wielobarwnie ilustrowane tomiki bajek i opowiadań (cztery książeczki rocznie), oraz dla dzieci starszych i młodzieży p. n. „Biblioteczka Młodzieży", powieści, opowiadania i opisy przygód (sześć tomików rocznie).

W sumie do końca roku 1956 ma wyjść łącznie 18 pozycji z zakresu podręczników i czytanek dla dzieci i młodzieży.

CZWARTY ROK „BIBLIOTEKI POLSKIEJ"

„BIBLIOTEKA POLSKA" wchodzi w czwarty rok swego istnienia. Do końca roku bieżącego wyjdzie łącznie 36 tomów, które stanowią już poważny zbiór biblioteczny, estetycznie opracowanych dzieł pisarzy polskich i obcych. „Biblioteka Polska" dająca czytelnikowi co miesiąc obszerne tomy po cenach zniżonych, subskrypcyjnych, doszła w ciągu lat trzech do liczby 780 osób, które zamawiają wszystkie tomy roku, oraz do liczby około 300 osób dla każdej książki z tych, którzy zamawiają książki tylko niektóre. Przeciętna subskrypcji na poszczególny tom wynosi 960 osób. Jeśli się doliczy tom zawierający konferencje o pracy „Duch pracy ludzkiej" Księdza Prymasa Wyszyńskiego, która to książka osiągnęła ponad 2.000 zgłoszeń subkrypcyjnych, oraz przypuszczalną większą cyfrę „Pamiętnika" ks. Kordeckiego, oraz „Pism poetyckich" Mickiewicza — przeciętna liczba subskrybentów wynosić będzie miesięcznie około 1 200 zgłoszeń. Krąg osób, które zaprenumerowały w ubiegłych trzech latach przynajmniej jedną książkę wzrósł w roku 1955 do liczby 4.500.

Podkreślić również należy wzrost tomów „Biblioteki Polskiej" również pod względem nakładu, oraz ilości stron. O ile poszczególne tomy pierwszego i drugiego rocznika drukowane były w nakładach od 1.500 do 2.000 egzemplarzy, to dla rocznika trzeciego okazało się, że trzeba drukować nakłady od 2.000 do 3.000 egzemplarzy, ponieważ i po okresie subskrypcji książki sprzedawane są nadal w znacznej liczbie, po normalnej już, wyższej cenie. Okazuje się, iż wiele tomów jest tak wartościowych, iż subskrybenci stają się ich naturalnymi propagatorami wśród przyjaciół i znajomych. Co do przeciętnej ilości stron, to i ona znacznie się powiększyła w ostatnim roku: w roku 1953 ogólna ilość stron tomów „Biblioteki Polskiej" wynosiła 3.048, co daje przeciętną 234 na tom; w roku 1954 ogólna ilość stron wynosiła — 3.264 z przeciętną 272 stron na tom; w roku zaś 1955 ogólna ilość stron wynosić będzie około 3.570 stron z przeciętną 324 na tom.

Wydawnictwo „Biblioteki Polskiej" przygotowało na nadchodzący rok wartościowy zestaw książek. Prawdopodobnie jest to najlepszy rocznik ze wszystkich dotychczasowych. Ten plan wydawniczy tym bardziej jest korzystny dla Abonenta, że pomimo powiększania objętości i uwzględnienia możliwie najlepszych książek, wydawnictwo zrezygnowało na razie z podwyżki prenumeraty. Być może, iż w przyszłości cena subskrypcji będzie musiała ulec zwyżce wobec znacznego podwyższenia się kosztów papieru, oprawy i robocizny i wobec podwyżki cen książek na rynku angielskim. W roku najbliższym Katolicki Ośrodek Wydawniczy „Veritas" zdecydował się jednak nie podwyższać jeszcze ceny subskrypcyjnej, prosząc gorąco polskich Czytelników, aby jeszcze szerszym poparciem „Biblioteki Polskiej" pomogli Wydawnictwu przezwyciężyć wzrost kosztów produkowania poszczególnych tomów.

W roku 1956 „Biblioteka Polska" wyda następujące książki:

styczeń: Adam Mickiewicz: PISMA POETYCKIE. W stulecie zgonu. (Tom premiowy o ponad 800 stronach, wydawany łącznie za grudzień 1955 i styczeń 1956);

luty: Giovanni Guareschi: DON CAMILLO i JEGO TRZODA. Drugi tom opowiadań o Don Camillo w tłumaczeniu Jana Bielatowicza;

marzec: M. Czuchnowski: „PIERŚCIEŃ I ZAMIEĆ". Powieść;

kwiecień: B. Leśmian: KLECHDY POLSKIE. Nieznany zbiór legend (proza) znakomitego poety;

maj: W. T. Walsh: FATIMA. Powieść. Odpowiednik „Pieśni o Bernadecie" w odniesieniu do objawień w Fatimie. W tłumaczeniu Floriana Śmieji;

czerwiec: Stanisław Westfal: RZECZ O POLSZCZYŹNIE. Pełne uroku opowiadania o mowie polskiej;

lipiec: Lloyd C. Douglas:: SZATA. Powieść, tom I. Głośna powieść, tłumaczona na niemal wszystkie języki świata, i sfilmowana ostatnio w dwóch wielkich filmach;

sierpień: Llyod C. Douglas: SZATA. Powieść. Tom II;

wrzesień: J. Kossowski: WRACAĆ? DOKĄD? Trzecia część pasjonującej trylogii „Ta krew nie plami".

październik: Św. Teresa od Dzieciątka Jezus: DZIEJE DUSZY. Kompletne tłumaczenie z ostatniego pełnego wydania francuskiego, które ukazuje się w styczniu 1956 roku w Lisieux;

listopad: Maria Danilewiczowa: DOM. Powieść;

grudzień: Homer: ODYSEJA. W nowym przekładzie wybitnego poety polskiego Józefa Wittlina. (Tom premiowy).

W ciągu roku 1956 powinien się również ukazać zbiorowy tom, opracowany przez lekarzy polskich pt. „ZDOBYCZE NOWOCZESNEJ MEDYCYNY". (Propaganda reżymu komunistycznego w Polsce twierdzi, iż na emigracji nie ukazują się książki polskie, że pisarze emigracyjni nie tworzą nowych dzieł. Niech sobie ci osobliwi miłośnicy prawdy policzą dobrze ilość dzieł emigracyjnych pisarzy w powyższym choćby spisie i niech spróbują przeciwstawić tłumaczeniu Wittlina równe krajowe osiągnięcia poetyckie w przyswajaniu językowi polskiemu wielkich dzieł klasycznej literatury.)

WYDAWNICTWA RÓŻNE

W ciągu roku 1956 ukaże się również kilka pozycji drobniejszych, które narzuci chwila bieżąca.

W dziale wydawnictw różnych największą pozycją będzie czwarty rocznik bardzo rozpowszechnionego już na emigracji „KALENDARZA RODZINY POLSKIEJ". Kalendarz ten wychodzi z roku na rok w coraz większym nakładzie. Na rok 1956 wydany został w nakładzie 7.000 egzemplarzy. W chwili obecnej pozostało w Wydawnictwie już tylko niecałe dwa tysiące i do końca roku nakład powinien być zupełnie wyczerpany.

KSIĄŻKI WYDANE W ROKU 1955

przez Katolicki Ośrodek Wydawniczy „VERITAS"

KSIĄŻKI RELIGIJNE

Magdalena Dubanowiczowa

Matka Boska wśród nas

W WIEKU XIX i XX

Opis objawień maryjnych w ostatnich czasach.
Str. 176. 4 wkładki ilustrac. Cena: szyl. 5/-; dol. 0.85

Kardynał Stefan Wyszyński

Duch pracy ludzkiej

KONFERENCJE O PRACY

Str. 210. Opr. płócienna. Cena: szyl. 15/-; dol. 2.50

Witaj Królowo

NABOŻEŃSTWO DO MATKI BOŻEJ

Modlitwy — Różaniec — Litania — Pieśni
Str. 72. 4 ilustr. w tekście. Cena: szyl. 3/-; dol. 0.45

Biskup Fulton J. Sheen

Sursum Corda

PRZEWODNIK WŚRÓD TRUDNOŚCI WSPÓŁCZESNEGO ŻYCIA

Obwoluta. Opr. płócienna. Cena: szyl. 15/-; dol. 2.50
(w druku)

Wystawienie Najśw. Sakramentu

TABLICA PRZYOŁTARZOWA

Opr. sztywna, celofanowa. Cena: szyl. 4/-; dol. 0.60

DOKUMENTY NAUKI KOŚCIOŁA

Papież Pius XII

ENCYKLIKA

„Ad Caeli Reginam"

O królewskiej godności Najśw. Maryi Panny

Str. 16. Cena: szyl. 2/-; dol. 0.30

KSIĄŻKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Ks. Alfred Botor

Pierwsza Spowiedź i Komunia Św.

POMOC DLA RODZICÓW

Biblioteka „Domu i Szkoły"

Str. 104. Cena: szyl. 4/6; dol. 0.75

Zofia Kozarynowa

O braciach kłótnikach i wesołej Basi

Powieść dla dzieci i młodzieży

z 8 planszami dwubarwnymi i 2 rysunkami.
Str. 324. Opr. płócienna. Cena: szyl. 15/-; dol. 2.50

Józef Podolski

O krasnoludku, który został zuchem

Bajka dla dzieci

ilustracje wielobarwne P. Mleczki
Cykl: „Nasze Książeczki"
Str. 16. Wielki format. Cena: szyl. 2/6; dol. 0.40

Władysław Bełza

O królewnie na drewnianych nóżkach

Bajka dla dzieci

Ilustracje wielobarwne S. Barana
Cykl: „Nasze Książeczki"
Str. 16. Wielki format. Cena: szyl. 2/6; dol. 0.40

Józef Wiktor

O siedmiu pannach wodnych i jednej królewnie

Bajka dla dzieci

Ilustracje wielobarwne T. Smagały
Cykl: „Nasze Książeczki"
Str. 16. Wielki format. Cena: szyl. 2/6; dol. 0.40

Józef Wiktor

Historia z samochodem

Powieść podróżnicza z konkursem

Wielobarwna okładka. Ilustr. w tekście S. Barana
Cykl: „Biblioteczka Młodzieży"
Str. 36. Cena: szyl. 1/-; dol. 0.15

Stanisław Zieliński

Tajemnicza wyspa

Powieść sensacyjna

Wielobarwna okładka i ilustr. w tekście S. Barana
Cykl: „Biblioteczka Młodzieży"
Str. 32. Cena: szyl. 1/-; dol. 0.15
(W druku)

Zofia Kozarynowa

Opowieść o Panu Adamie

Opowiadanie

Wielobarwna okładka i ilustr. w tekście J. Smagały
Cykl: „Biblioteczka Młodzieży"
Str. 32. Cena: szyl. 1/-; dol. 0.15

J. i H. Dąbrowscy

Co się dawniej w Polsce działo

HISTORIA POLSKI W OBRAZACH I OPISIE

Album obrazów do pomocy przy nauce historii polskiej
Biblioteka „Domu i Szkoły"
Str. 64 (podwójnych). Cena: szyl. 5/-; dol. 0.75
Kilkadziesiąt ilustracji.

POEZJA

Adam Mickiewicz

Pisma poetyckie

Wszystkie najważniejsze pisma poetyckie Adama Mickiewicza (bez „Pana Tadeusza") wydane w 1-ym tomie na emigracji w stulecie śmierci poety.
Str. ponad 800. Cena szyl. 30/-; dol. 5.00
Do 31 stycznia 1956 r. cena obniżona.
(W druku)

KSIĄŻKI TREŚCI OGÓLNEJ

Ferdynand Goetel

Czasy wojny

Opis życia pod okupacją niemiecką

Str. 284. Opr. płócienna. Cena: szyl. 15/-; dol. 2.50

Ks. Augustyn Kordecki

Pamiętnik oblężenia Częstochowy

W trzechsetną rocznicę obrony Jasnej Góry

Str. ok. 200. Opr. płóc. Cena: szyl. 15/-; dol. 2.50

Marek S. Korowicz

W Polsce pod sowieckim jarzmem

Opis życia pod okupacją sowiecką

Str. 362. Opr. płócienna. Cena: szyl. 15/-; dol. 2.50

Zofia Kossak

Rok Polski

OBYCZAJ I WIARA

41 plansz reprodukujących dzieła najwybitniejszych malarzy polskich. — 24 przerywniki.
Str. 326. Opr. płócienna. Cena: szyl. 25/-; dol. 4.00

POWIEŚĆ

Zofia Bohdanowiczowa

Droga do Daugiel

Powieść

Str. 228. Opr. płócienna. Cena: szyl. 15/-; dol. 2.50

Wincenty Cygan

Granatowa załoga

Powieść marynarska

Str. 364. Opr. płócienna. Cena: szyl. 15/-; dol. 2.50

Jerzy Kossowski

W Wogezach straszy nocami

Powieść

(II część trylogii „TA KREW NIE PLAMI")
Str. 388. Opr. płócienna. Cena: szyl. 15/-; dol. 2.50

Władysław St. Reymont

Z Ziemi Chełmskiej i Pielgrzymka do Jasnej Góry

Opowiadania laureata Nobla

Str. 196. Opr. płócienna. Cena: szyl. 15/-; dol. 2.50

Józef Szpilman

Tajemnica spowiedzi

Powieść

Str. 296. Opr. kartonowa. Cena: szyl. 13/6; dol. 2.20

Stanisław Vincenz

Na wysokiej połoninie

Str. ok. 300. Opr. płóc. Cena: szyl. 15/-; dol. 2.50
Obrazy, dumy, gawędy z Wierchowiny huculskiej
(W druku)

RÓŻNE

KALENDARZ RODZINY POLSKIEJ

NA ROK PAŃSKI 1956

Liczne ilustracje — Dodatek dla dzieci
Kolorowa okładka.
Str. 240. Większy format. Cena: szyl. 7/6; dol. 1.50

ŻYCIE

KATOLICKI TYGODNIK RELIGIJNO-KULTURALNY

NIEDZIELA, 4 grudnia 1955

PROBLEM KSIĄŻKI Z KRAJU

Ten problem od dawna narastał, ale stale go wszyscy odkładaliśmy, ponieważ jest tak trudny i obolały, ponieważ porusza tyle wątków naraz, a niektóre są jak najbliższe sercu. Ale ostrze tego problemu nie stępia się z biegiem czasu, lecz zaostrza się i dlatego trzeba sprawę wreszcie pojąć. W numerze dzisiejszym zaledwie to zagadnienie stawiamy, poruszając kilka najjaskrawszych jego aspektów. Artykuł niniejszy ma być tylko punktem wyjścia dla dalszych zasadniczych rozważań, ponieważ sprawa tu wysunięta należy do rzędu tych, które raz podjęte muszą być rozpatrywane dalej, aż się ich ostatecznie i całkowicie nie rozwiąże.

Każda dobra książka jest skarbem, jest wartością, która porusza największą dźwignię kultury — serce ludzkie. Wśród książek wychodzących obecnie w Kraju, można znaleźć wiele dobrych i pięknych pozycji. Należą tu przede wszystkim dzieła wielkich pisarzy polskich minionych okresów, oraz pewna ilość dzieł naukowych, które mówią o wartościach kultury polskiej. Tych ostatnich jest spora ilość, choć w wielu z nich znajdują się wtręty i interpolacje będące okupem autorów na korzyść okupanta za możność wydania danej książki w ogóle. Pewna ilość tych wydawnictw, klasyków z marksistowskimi wstępami i książek naukowych z takiego samego typu wstawkami — może być uznana za dopuszczalną do naszych kół emigracyjnych, jeśli jasno i wyraźnie dodane będzie do nich ostrzeżenie, że takie zdradliwe dodatki w książce się znajdują.

Ale, niestety, większość książek wydawanych w Kraju jest niemożliwa do przyjęcia przez polskiego emigranta politycznego. Olbrzymia większość zaprawiona jest ową perfidną, coraz zręczniejsze przybierającą maski propagandą materializmu „naukowego", który ma stopniowo przenikać w myślenie i wyobraźnię ludzką, aby skruszyć w niej podstawy kultury dotychczasowej, kultury chrześcijańskiej, a budować materialistyczny, ateistyczny i tępy pogląd na świat. Do książek tego rodzaju należą wszystkie bez mała obecne utwory literackie wydawane w Polsce, wśród których niekiedy manifestuje się nawet interesujący talent, (choć rzadziej, niżby się można po tak długim okresie i między tyloma pozycjami spodziewać), ale z których każda jest w jakiś sposób związana z komunistycznym poglądem na świat i z komunistyczną służbą. Nawet, niestety, bardzo często wśród książek wydawanych przez oficyny „postępowego katolicyzmu".

Ale nie tylko same książki literackie. Również książki dla dzieci i młodzieży mają często, głęboko ukrytą, ale jednak istniejącą nutę propagandową. Najzdradliwsze są wszakże książki półnaukowe, czy popularno-naukowe. Trzeba przyznać, że wydawnictwa reżymowe wydają pozycji z tego zakresu mnóstwo. I trzeba przyznać, że wydają je pięknie. Zaprzągnąwszy w tę pracę cały polski talent graficzny, polską pomysłowość i lotność, wydają tomy bardzo pociągające, ze wszystkich możliwych dziedzin wiedzy oraz zainteresowań ludzkich.

Cóż jednak z tego, skoro te książki są głównymi rozsadnikami filozofii komunistycznej wśród polskiego czytelnika. Reżym komunistyczny przechwala się triumfalnie, iż obecnie wychodzi w Polsce ileś tam krotnie więcej książek od okresu przedwojennego. Tak, jakby te dwie kategorie książek można było ze sobą porównywać. Książki dzisiejsze wychodzą przecież nie z miłości komunizmu dla samego ruchu wydawniczego, ale dlatego, że zadania, którego wśród społeczeństwa polskiego nie może spełnić nudna komunistyczna politgramota, spełniają niepostrzeżenie te pięknie wydane, estetycznie wyglądające, w niektórych fragmentach bardzo cenne książki popularno-naukowe z różnych dziedzin wiedzy i życia.

Te książki, niestety, bardzo często sprzedawane są w polskich księgarniach emigracyjnych. Bo przecież — mówi się nieraz — cóż może szkodzić książka o astronomii, o fizyce, o językoznawstwie, o historii, o geografii, o handlu światowym, o ogrodach warszawskich, o architekturze i o dziejach malarstwa? Jeśli w książkach na takie i inne tematy, znajdują się tylko obowiązkowe wtręty marksistowskie, można przy poczynionej uwadze książkę tę uznać za godną rozpowszechnienia. Ale jeżeli, jak jest najczęściej, cały tekst jest przesiąknięty materializmem dialektycznym, zarówno w konstrukcji, jak w samej treści, jak wreszcie w wydźwięku końcowym, to taka książka jest niedopuszczalna.

Problem książki z Kraju ma dla emigracji dwa aspekty: jeden treściowy i drugi wydawniczy. Sprawa treści poruszona została częściowo powyżej. Nie jest to sprawa łatwa, ponieważ książek wychodzi mnóstwo i musiało by się stworzyć cały aparat dla czytania i klasyfikowania każdej ukazującej się książki. Rodzi się pytanie, kto to ma robić i jak to robić? Bo trzeba przy tym nie tylko siły technicznej i czasu, ale i dużego oczytania oraz bardzo precyzyjnych i delikatnych kryteriów, aby nie zrobić krzywdy, albo książce, albo, co ważniejsze, człowiekowi na emigracji. Aby nie zakazać książki wartościowej, albo nie puścić książki szkodliwej. Mimo jednak tych trudności, stworzenie takiej komisji oceniającej jest rzeczą nieodzowną i spieszną. Książka wydawana w Kraju zalewa emigrację i nie wiem, czy byłoby w tym jaki sens, czy opłaciłby się cały trud pozostawania na emigracji, gdyby w przeciągu kilku lat w umysły emigrantów wcisnęły się powoli poglądy i zasady, które tworzą filozofię komunistyczną i są największym złem współczesnego świata, które sprawiają również to, że jesteśmy poza domem.

Drugi aspekt tej sprawy dotyczy ruchu wydawniczego. Reżym komunistyczny przystąpił do wielkiego ataku na duszę emigracji za posrednictwem książek i pism. Centrale reżymowe wyszukują chętnych komisantów książki z Kraju, przyjeżdżają do ośrodków polskich przedstawiciele hurtowni książek i pism, instytucje polskie otrzymują kuszące oferty. Atak przeprowadzany jest w całej pełni. Reżym czyni to z dwóch powodów, które się zresztą łączą ze sobą: po pierwsze, aby wciskać w myślenie emigracyjne treść komunistyczną, i po drugie, aby podciąć na emigracji niezależny, niepodległy ruch wydawniczy.

Książka z Kraju była dotąd bardzo droga. Wpływały na to różne czynniki. Przyczynili się do tego i sami księgarze emigracyjni ustalając za wysokie ceny. Ale sprawiał to przede wszystkim sam reżym, ustalając karykaturalny parytet przeliczeniowy pomiędzy złotym a walutą zachodnią. Gdy w początkach bieżącego roku układano wielką i wielokierunkową, wielosposobową kampanię na rozbrojenie i „zneutralizowanie" emigracji, musiała wówczas również zapaść uchwała, aby książka produkowana w Kraju, a sprzedawana na emigracji gwałtownie staniała. W chwili obecnej jesteśmy świadkami tej operacji.

Propozycje księgarskie, które przychodzą listownie, oferty, które składane są przez wysłanników — zniżają ceny na książki z Kraju w sposób niemal karkołomny. Nie tylko to. Przy niesłychanie, zaiste, niskich cenach sprzedażnych, oferty owe obiecują księgarzowi procent pośrednictwa księgarskiego w rozmiarach nieznanych nigdzie poza tym na świecie. Na sprzedawanych książkach księgarz może uzyskać 60% ceny albo i więcej! Pokusa zostaje zastawiona, jak pułapka na naiwne myszy. Można by się było cieszyć tą nagłą szczodrobliwością reżymu, gdyby nie dwie rzeczy: gdyby nie to, że ta niska cena jest niższa od kosztów produkcji książki, a więc dla celów komunizowania emigracji dopłacany jest pieniądz wyżyłowany z przepracowanych i głodujących ludzi w Kraju, oraz gdyby nie to, że ten manewr, w razie udania, położyłby niezależny ruch wydawniczy na emigracji.

Tu jest czas, aby powiedzieć, iż rozwiązanie problemu książki z Kraju zależy od stanowiska, jakie zajmą księgarze emigracyjni. Pismo, w którym ukazuje się niniejszy artykuł, należy do instytucji, która prowadzi wielką wysyłkową księgarnię emigracyjną. Słowa, które tu pod adresem księgarzy są wypowiedziane, dotyczą wszystkich księgarń polskich na emigracji, a więc dotyczą również i w pierwszej mierze księgarni Katolickiego Ośrodka Wydawniczego „Veritas". Co prawda księgarnia „Veritasu" sprzedaje z zakresu książek z Kraju tylko książki skontrolowane, jest ona wszakże jedną z wielu w szeregu innych księgarń i musi wysłuchać tych uwag, które tu pod adresem całego księgarstwa emigracyjnego kierujemy.

Czy planom komunistycznym uda się wtargnąć w obręb emigracji drogą książek i czasopism, zależy to od polskiego księgarza. Z rzeczy ziemskich nic na emigracji nie jest celem samym w sobie, wszystko jest służbą niepodległości Kraju. Również księgarstwo. Nie jest ważne, czy księgarnie zarobią mniej, czy więcej. Ważne jest, aby książka niosła dobro, a nie komunistyczny podstęp. Dlatego, pierwszym obowiązkiem księgarza przy obecnej wzmożonej akcji dywersyjnej reżymu na emigrację jest zaostrzyć kontrolę sprzedawanych książek i sprzedawać tylko dobre. Nie wydaje się, aby ta kontrola była możliwa w pojedynkę. Nie ma tak zasobnej księgarni, która by mogła pozwolić sobie na personel czytający kilkaset pozycji miesięcznie. Musi tedy powstać społeczna komisja oceny książek, której decyzjom poszczególne księgarnie się podporządkują.

Pojawiła się w prasie wiadomość, iż pewne księgarnie emigracyjne przyjęły oficjalne przedstawicielstwo centrali i hurtowni książkowych reżymu. Wiadomość tę należy jak najszybciej sprawdzić. Powołana do tego jest zawodowa organizacja księgarstwa, emigracyjny Związek Księgarzy i Wydawców, który powinien stan rzeczy skontrolować, a jeżeli wiadomość polega na prawdzie, jasno i wyraźnie wymienić te księgarnie, które stały się agencjami wydawnictw reżymu komunistycznego.

Pozostaje sprawa pokusy, sprawa cen. Nie opływającym w kapitały, niekiedy nawet biedującym księgarniom polskim na pewno przydałaby się taka sytuacja, kiedy by mogły sprzedawać dużo książek, tanich i przy rabacie ponad 60 procentowym. Ale księgarstwo emigracyjne to służba sprawie, nie problemy zarobku.

Wiedząc, iż patriotyzm polskiego księgarstwa jest ponad wszelką wątpliwość, jesteśmy pewni, iż pokusa zostanie odrzucona i sprzedawane będą w księgarniach emigracyjnych tylko te książki z Kraju, które sprzedawane być mogą. Żadna więcej. I tu powinien wystąpić z inicjatywą czynnik społeczny zrzeszonego księgarstwa. Powinna powstać Centrala Zakupów książki z Kraju, która by regulowała wszystkie problemy z tego zakresu, z problemem cen i procentów księgarskich włącznie.

Przymknięcie oczu na powstały stan zalewu rynków emigracyjnych książką krajową grozi dwoma ciężkimi komplikacjami: penetracją idei komunistycznych i położeniem emigracyjnego ruchu wydawniczego. Dumpingowa cena książki krajowej, a mówimy tylko o krajowej książce złej albo niepotrzebnej, uniemożliwi wydawanie książek na emigracji, ponieważ książki te muszą być uczciwie i w pełni, bez niczyjej krzywdy, zapłacone, i dlatego muszą być droższe, podobnie jak nią jest książka angielska, francuska, czy amerykańska.

Oczywiście, wszystko, co tu napisaliśmy jest zaledwie zaczątkiem ważnego problemu książki krajowej dla życia emigracji. Dobrze by się stało, gdyby na powyższy temat mogła się rozwinąć szeroka dyskusja i naświetlić sprawę ze wszystkich stron. Jedno wszakże jest już teraz, na początku dyskusji, pewne, to mianowicie, iż zadaniem emigracji jest „utrzymanie typu kultury narodowej, który w Kraju nie może być kultywowany". A jeśli tak jest, to ten frazes musi coś znaczyć przede wszystkim w sprawach wydawniczych i księgarskich.

J. K.

W SETNĄ ROCZNICĘ ZGONU
ADAMA MICKIEWICZA
BIBLIOTEKA POLSKA WYDAJE W SUBSKRYPCJI JEGO

PISMA POETYCKIE

bez Pana Tadeusza — w 1 tomie —ponad 800 stron w oprawie płóciennej. Cena dla stałych Abonentów — szyl. 15/- (dol. 2.50); dla Subskrybentów dorywczych szyl. 21/- (dol. 3.25).

Subskrypcja trwa przez grudzień 1955 i styczeń 1956.

KATOLICKI OŚRODEK WYDAWNICZY „VERITAS"
12 Praed Mews, London, W. 2.

ROCZNIK RODZINY EMIGRACYJNEJ

Jeden z recenzentów naszego „Kalendarza Rodziny Polskiej" w roku ubiegłym zauważył, iż urokiem jego jest to, że czytelnik nie wie, co znajdzie na następnych stronach. To samo, między innymi, stanowi zapewne o uroku najnowszego „Kalendarza Rodziny Polskiej na rok 1956". Ale i w tym nieładzie pozornym jest pewien i cel i porządek.

Trzeci już z kolei rocznik kalendarza ustala bowiem typ tego wydawnictwa, które poza kalendarium i szeregiem kalendarzowych informacyj różni się jednak od innych kalendarzy. Zamierzeniem redakcji od początku było utworzenie rocznika, który by wchodząc do polskich rodzin na emigracji, rozsianych po całym świecie, łączył je w jedną polską rodzinę wychodźczą, mającą wspólne cele i troski i upodobania. „Kalendarz Rodziny Polskiej" ma być książką, na którą czytelnik czeka z zaciekawieniem, zanim się ona ukaże, którą bierze do ręki z zainteresowaniem, potem czyta ją przez szereg wieczorów, a na koniec odstawia, aby sięgać do niej po informację czy odświeżenie wiadomości i którą zachowuje w swym księgozbiorku emigracyjnym, jako coś, co przedstawia dlań trwałą wartość literacką. Bo kalendarz ten jest w istocie książką, i to zarówno pod względem swej objętości, gdyż liczy sobie prawie milion znaków drukarskich, to jest tyle, ile dwie 250-stronicowe powieści jak i przede wszystkim ze względu na celowy dobór treści, interesująco podanej przez znane i kompetentne pióra polskie, oraz oprawionej w możliwie najlepszą szatę graficzną przez polskiego artystę-grafika i towarzysza sztuki drukarskiej.

Kościec każdego rocznika stanowi jakieś szczególnie aktualne zagadnienie społeczno-kulturalne naszej emigracji. W nowym kalendarzu, który już od 6 tygodni jest na półkach księgarskich, jest nim sprawa zachowania polskości dzieci naszych na uchodźstwie przez umiejętne skupienie wysiłków społeczeństwa na zakładaniu i utrzymaniu sobotnich szkół i kursów dokształcających, urządzaniu kolonii letnich i wspieraniu organizacyj oświatowych z Polską Macierzą Szkolną na czele. Artykuły znanych specjalistów tego zagadnienia oraz wiele informacyj i wskazówek zarysowuje to zagadnienie i pokazuje tę pracę, której serdecznie na wstępie do kalendarza błogosławi Opiekun Duchowy Emigracji, J. E. ks. arcybiskup J. Gawlina.

Z innych spraw emigracyjnych, dr J. Zubrzycki omawia sprawę asymilacji i wynarodowienia, Witold Olszewski (Francja) daje interesujący bilans 10-lecia emigracji politycznej (1945-1955) oraz nieznane szczegóły jej organizowania zaraz po wojnie. Ks. Fr. Bolek (Stany Zjednoczone) kreśli udział Polonii amerykańskiej w życiu politycznym Stanów i jej wpływ na obronę sprawy polskiej. Jerzy Kossowski (z Brazylii) żywo przedstawia imponującą siłę żywiołu polskiego w tym kraju i wkład Polaków w jego cywilizację.

Obszerny dział katolicki, obok licznych informacyj, zawiera w tym roku nie opublikowane dotychczas w języku polskim dane o ilości katolików w krajach całego świata (wraz z mapą) oraz ciekawe wnioski z tych cyfr płynące. Osobny artykuł omawia najnowsze rozporządzenia Stolicy Apostolskiej dotyczące opieki duchownej nad uchodźcami oraz podaje organizację duszpasterstwa polskiego na uchodźstwie.

Prawdziwą ozdobą tego działu są artykuły: A. Turskiego o Chrysto-Maryjnym herbie miasta Lwowa, napisany na przypadającą w kwietniu 1956 r. 300 rocznicę ślubów Jana Kazimierza, a drugi Jana Tokarskiego, który podaje mało jeszcze znane szczegóły najnowszych badań nad cudownym obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej, ogłoszonych przez Polską Akademię Umiejętności w roku 1954. Piękny klejnocik polskiej kultury religijnej stanowi szkic o starym polskim obrzędzie ślubnym z XIV wieku, skreślony przez wybitnego polskiego liturgistę, s. p. ks. prałata J. Michalaka.

„Kalendarz Rodziny Polskiej" łączy rodzinę uchodźczą z rodziną w Kraju, podając nie tylko wiele zaktualizowanych wiadomości o Polsce współczesnej (warto je polecić młodzieży naszej oraz rodzicom i wychowawcom, którzy opowiadają dzieciom o Polsce), o dorobku naszego narodu i o obronie Wiary w Polsce, ale też ujmując obszernie pewne zagadnienia, jak np. wielką prężność biologiczną naszego narodu (w artykule dra J. Zubrzyckiego) oraz wskazując nadzieje, jakie dla naszego pokolenia łączą się z Ziemiami Odzyskanymi (w artykule Pawła Kmity z Francji). Znany zaś polski ekonomista, dr Wojciech Zaleski (Hiszpania) daje charakterystykę gospodarki Polski po 10 latach okupacji.

W zakresie popularyzacji nauki i jej olbrzymich po prostu współczesnych zdobyczy docent mikrobiologii dr W. Odrzywolski omawia nową erę w medycynie, jaką otwarły tak popularne dziś antybiotyki z penicyliną na czele, podaje historię ich odkrycia oraz przegląd tych wspaniałych środków leczniczych. Wiele się teraz mówi i pisze o energii atomowej i jej pokojowym zastosowaniu. Od podstaw omawia to zagadnienie swym wytrawnym piórem dr T. Felsztyn, a w drugim szkicu przedstawia cienie i światła promieniowania oraz wpływ jego na dziedziczność. Nie brak też omówienia wyprawy do bieguna południowego, której pierwsze statki już płyną ku wiecznym lodom Antarktydy.

Okazale się przedstawia dział literacki, bo ostatni kalendarz zawiera aż 9 nigdzie jeszcze nie drukowanych nowel, opowiadań i gawęd, takich pisarzy jak: F. Goetel, Z. Kossak, S. Kossowska, J. Kossowski, J. Kowalewski, Z. Kozarynowa, A. Milker, B. Obertyńka, J. Oleski, K. Paciecny z Ostrysa i A. Poleska. Utwory te ilustrowali artyści-graficy: S. Baran, M. Milkerowa, P. Mleczko, L. Pawlikowska, J. Smagała i T. Terlecki, którego dziełem jest też dwubarwna okładka. Upiększają kalendarz poezje: J. Balińskiego, J. Bielatowicza, Z. Bohdanowiczowej, B. Obertyńskiej, B. Przyłuskiego i S. Wyspiańskiego.

Nie zapomniano i o dzieciach, dla których o Andersenie subtelnie pisze A. Kisielnicka, a J. Smagała pomysłowo ilustruje dwie bajki mistrza. Utwory dla dzieci pióra M. Bochnarowej, A. Kisielnickiej i B. Obertyńskiej oraz „Piosenka o Kowalu" W. Pelca z żywymi ilustracjami W. Januszewskiego (obaj z Paryża) wypełniają „Kącik dzieci".

W końcu sport, ciekawostki, rozrywki i humor — uzupełniają wcale bogatą, jak z tego widać, treść rocznika, który zdobi około 100 ilustracji.

Spotkaliśmy się z opinią, że poziom „Kalendarza Rodziny Polskiej" a wskutek tego i cena są za wysokie. Pragniemy w nim podawać wiadomości mogące zainteresować każdego myślącego Polaka, ceniącego sobie słowo polskie na obczyźnie i staramy się je podawać w formie możliwie prostej i językiem przystępnym. Pragniemy bowiem równać w górę, a nie w dół — i o to chyba nikt nie powinien żywić do nas pretensji, ani się temu dziwić. Jak również i temu, że taka właśnie, dość pokaźna i ładnie wydana książka musi kosztować tyle, ile wynosi nakład pracy i starań w nią włożony.

J. Cz.

NASZE SPRAWY

LEKTURA

Przebywając w świecie, którego duch ma za dominującą nutę pojęcia z jednej strony protestanckie, a z drugiej wyrosłe na podłożu protestanckim — agnostyczne, sceptyczne, lub wręcz antyreligijne, jesteśmy na emigracji w o wiele większym stopniu pod naporem tego wszystkiego, co może być źródłem religijnego wątpienia, niż byliśmy przed wojną w Polsce. W Kraju można było ongiś wierzyć, mało się troszcząc o argumenty tych, co wiarę krytykują: oczywiście nie wszyscy i nie wszędzie: ale dla wielu osób, nawet jako tako wykształconych, a zwłaszcza kobiet, ta ufna wiara, wolna od pierwiastka polemiki i obrony przed krytyką, wystarczała. Oczywiście, nie wystarcza dziś także i w Kraju: propaganda ateistyczna wciska się tam dziś wszystkimi szczelinami i trzeba się przed nią bronić, w społeczeństwie, w rodzinie i we własnej duszy. Trzeba się zresztą bronić inaczej, niż tu na emigracji, bo atak przychodzi z innej strony i jego argumenty są inne. Na ogół, łatwiejsze do odparcia, bo prymitywniejsze.

Na emigracji — trzeba w tę obronę wkładać nieraz całkiem sporo wysiłku.

Na ogół wcale nie rzadkim zjawiskiem jest dziś na emigracji dostanie się Polaka lub Polki pod wpływ sposobu myślenia protestancko-agnostycznego.

Właśnie miałem sposobność świeżo się zapoznać z wypadkiem może nie szczególnie typowym, może nawet raczej wyjątkowym, ale charakterystycznym. Młoda Polka, żona dobrego, wierzącego i praktykującego katolika, zaczęła się rozczytywać w angielskiej literaturze filozoficznej. Rezultat: zaczyna wygłaszać takie twierdzenia, jak np że Chrystus Pan nie był Bogiem. Zaczyna być coraz głębiej przeniknięta duchem sceptycyzmu i agnostycyzmu.

Nie jest to bynajmniej osoba płytka, skłonna chwytać popularne, antykatolickie formułki. Przeciwnie: jest to osoba niewątpliwie wartościowa, o głębszych zainteresowaniach intelektualnych, o poważnym spojrzeniu na świat, dobra żona, dobra matka. Jej odejście, a raczej jeszcze nie odejście, ale odchodzenie od wiary nie jest wynikiem niedbania o głębsze prawdy bytu, ale przeciwnie, rezultatem zagłębiania się w nie. Nieszczęście chciało, że natknęła się na literaturę niekatolicką — z natury rzeczy dostępniejszą w tym kraju i panującą w tutejszym środowisku intelektualnym — i raz dostawszy się pod jej wpływ, idzie już po drodze raz wytkniętej, zagłębiając się coraz bardziej w lekturę tego samego kierunku.

Wypadek ten pokazuje nam, jakie niebezpieczeństwa mogą grozić wielu spośród nas. Naszym żonom, naszym dorastającym i dorosłym dzieciom — i nam samym.

Co na to poradzić? — Rada jest tylko jedna: trzeba czytać i trzeba dawać naszym bliskim do czytania poważną literaturę katolicką.

Mało mamy tu dostępnej, odpowiedniej literatury polskiej. Ale literatura katolicka angielska jest obfita, dostępna i na wysokim poziomie, a dostosowana do zwalczania tych niebezpieczeństw, z którymi katolik styka się na tej wyspie. Korzystajmy więc — z niej.

Chciałbym podać tu garść tytułów książek, które warto jest samemu przeczytać, lub innym podsunąć.

Zacząłbym od doradzania lektury — autobiograficznej. Jest rzeczą bardzo pouczającą, a zarazem ciekawą, zapoznać się z wewnętrzną walką i procesami myślowymi innych ludzi, którzy sami przeszli przez okres wątpienia i wahań — aż w końcu zrozumieli, że prawdą jest wiara katolicka. Literatura pamiętnikarska konwertycka jest w języku angielskim niezmiernie obfita — a jest to literatura na bardzo wysokim poziomie, gdyż konwertyci angielscy i amerykańscy, to są przeważnie ludzie ze szczytów intelektualnej elity.

Króluje wśród tej literatury „Apologia pro vita sua" kardynała Newmana (wiele wydań, od 6 szyl. wzwyż), ale dla dzisiejszego czytelnika polskiego jest to książka być może zbyt już odległa w czasie i w treści myślowej: nawrócenie kardynała Newmana, ongiś teologa anglikańskiego na uniwersytecie oksfordzkim, dokonało się około stu lat temu, a jego wahania i wątpienia wywodzą się ze świata myśli i duchowości anglikańskiej. Dzisiejszemu polskiemu czytelnikowi na tej wyspie doradziłbym bardzo żywo i inteligentnie napisaną książkę znanego anglikańskiego alpinisty i narciarza Arnolda Lunn „Now I See" (Sheed & Ward, 15 wydanie, 1955, cena 8/6) jej dalszy ciąg „Within that City" (tamże, 4 nakład, 1955, 8/6) oraz wspólną książkę tegoż autora i ks. Ronalda Knox'a, stanowiącą wymianę listów na sporne budzące wątpliwości tematy z okresu, gdy Lunn bronił się przed pokusą zostania katolikiem: „Difficulties" (Eyre & Spottiswoode, 1952, 7/6). Doradziłbym dalej — zwłaszcza paniom — książkę młodej uczonej przyrodniczki angielskiej, doktorki filozofii, ongiś ateistki i przeciwniczki Kościoła, ale w 1950 roku na wiarę katolicką nawróconej, Daphne Pochin-Mould: „The Rock of Truth" (Sheed & Ward, 2 nakład, 1954, cena 10/6). Doradziłbym wreszcie głośną, książkę sławnego dziś amerykańskiego pisarza, mnicha-trapisty, ongiś ateisty (pochodzenia protestanckiego) ze świata cyganerii malarsko - uniwersyteckiej, ale w r. 1938 nawróconego na katolicyzm : Thomasa Mertona „Elected Silence" (Hollis & Carter, 7 wydanie ang.eskie, 1954, cena 10/6. Wydania amerykańskie noszą tytuł: „Seven Storeys Mountain").

Przede wszystkim jednak radziłbym przeczytać zbiór krótkich autobiografii konwertyckich pod redakcją John A. O'Brien'a, zwłaszcza tomy I i II „The Road to Damascus" (W. H. Allen 1949 i 1950, cena tomu 2/-; tomy III i IV po 12/6), zawierające relacje takich wybitnych angielskich i amerykańskich pisarzy, polityków, uczonych itd jak Evelyn Waugh, Christopher Hollis, Clare Booth Luce, Douglas Hyde, Fulton Oursler, Daniel Sargent, Francis Parkinson Keyes i tylu innych, o przyczynach i okolicznościach ich nawrócenia.

Ale to wszystko — tylko jako wstęp.

Kto chce pogłębić sobie owe pojęcia o wierze — niech przeczyta Fr. J. Sheed'a „Theology and Sanity" (Sheed & Ward, 1951 cena 15/-).

Kto chce się uporać z wątpliwościami co do istnienia Boga, niech przeczyta przystępną, ale wcale nie płytką książeczkę D. J. B. Hawkins'a „The Essentials of Theism" (Sheed & Ward, 1949, cena 7/6).

Kto chce znaleźć odpowiedź na gnębiące go pytania, jakie w nim obudziła lektura nowoczesnej twórczości filozoficznej agnostycznej, niech przeczyta Donalda Nicholl'a „Recent Thougnt In Focus" (Sheed & Ward, 1952, cena 16/-), a potem, jeśli chce, niech sobie pogłębi swą wiedzę, idąc śladami wskazanej przez tego autora bibliografii. Kto chce się zapoznać z katolicką myślą filozoficzną, niech przeczyta popularną „Philosophy for the Layman" dominikanina A. Doolan'a (Dominican Publications, Dublin 1954, 12/6), albo trudniejsze J. Maritain'a „An Introduction to Philosophy" i „A Preface to Metaphysics" (obie Sheed & Ward, cena: 10/6 i 7/6). Można również przeczytać całe mnóstwo innych książek filozoficznych, reprezentujących stanowisko katolickie, wśród których ograniczę się do wymienienia tylko jednej jeszcze: E. Gilson „The Unity of Philosophical Experience" (Sheed & Ward, cena 16/-).

Warto również zapoznać się z filozofią św. Tomasza, zaczynając od książek o samym św. Tomaszu, np. jezuita M. C. D'Arcy „Saint Thomas Aquinas" (Clonmore & Reynolds, 1953, 18/-), albo świeżo wydana, zwięzła, lecz doskonała książeczka o. F. C. Copleston'a, także jezuity: „Aquinas" (Pelican Books, 1955, cena 3/6).

Oczywiście, można by do tego dodać całe mnóstwo tytułów z dziedziny biblistyki, żywotów świętych, historii Kościoła (np. historii reformacji z katolickiego stanowiska), socjologii, a wreszcie po prostu teologii i innych — ale tak obfita bibliografia przerasta ramy niniejszego artykułu.

POLONUS

KONKURS NA WIERSZ DLA DZIECI

Firma Tazab Ltd. w Londynie ogłosiła konkurs na wiersz, lub cykl wierszy (nie więcej niż 120 linii) dla polskich dzieci. Utwór ma uwzględniać pierwiastki narodowe.

Nagroda za najlepszy utwór wynosi 50 gwinei. Termin nadsyłania prac (tylko w maszynopisach) upływa 31 grudnia 1951 r.

Wynik konkursu ogłoszony będzie nie później, jak 1 marca 1956 r.

Utwór nagrodzony staje się własnością firmy Tazab Ltd. i będzie na jej koszt wydany.

Skład jury: dr Zygmunt Nowakowski (przewodniczący), E. L. Hołdanowicz, Janusz Jasieńczyk, Stefania Kossowska i Bogusław Przeradzki.

Prace opatrzone godłem, z dołączoną zamkniętą kopertą z nazwiskiem i adresem autora nadsyłać należy pod adresem: Jury Nagrody Literackiej, c/o Tazab House, 22 Roland Gardens, London, S.W. 7, England.

Printed by: Veritas Foundation Press, 12, Praed Mews, London, W. 2. Tel: PAD 9734.